

# WieszCo

Dziś 36 stron

Nosiłem i wywoziłem gruz, byłem dostawcą w sklepie motoryzacyjnym, zbierałem truskawki

str. 9



WAŁBRZYCH | BOGUSZÓW-GORCE | CZARNY BÓR | GŁUSZYCA | JEDLINA-ZDRÓJ | MIEROSZÓW | STARE BOGACZOWICE | STRZEGOM | SZCZAWNO-ZDRÓJ | ŚWIDNICA | ŚWIEBODZICE | WALIM

Zaszczepieni idea(ł)mi



str. 4

Lekarz umie słuchać



str. 20

Pociągi to nie wszystko



str. 23

# Zakuci w dyby



Fot. ilustracyjne (www.shutterstock.com)

**SkipMax**

- wynajem kontenerów,
- wywóz gruzu, śmieci, odpadów

**536 131 009**

**PB Permanent Beauty**

**TERAPIA BLIZN  
PROFESJONALNY  
MAKIJAZ PERMANENTNY**

METODĄ **LONG-TIME-LINER®**  
*Long-lasting Beauty*

tel. 518 468 927

[f](#) [i](#) [p](#) pb.walbrzych

**I Ty możesz** **Fines** operator bankowy

**Porównać Kredyty z Fines**

**Oferty wielu banków w 1 miejscu**

Po pożyczkę przyjdź do Fines

Wałbrzych  
ul. Broniewskiego 69  
(Płaskowa Góra, obok Mlekovity)

**74 666 88 99**  
**74 663 80 30**



# Czy wiesz, że...

„Freudenburger Hütte” była pierwszą hutą szkła na

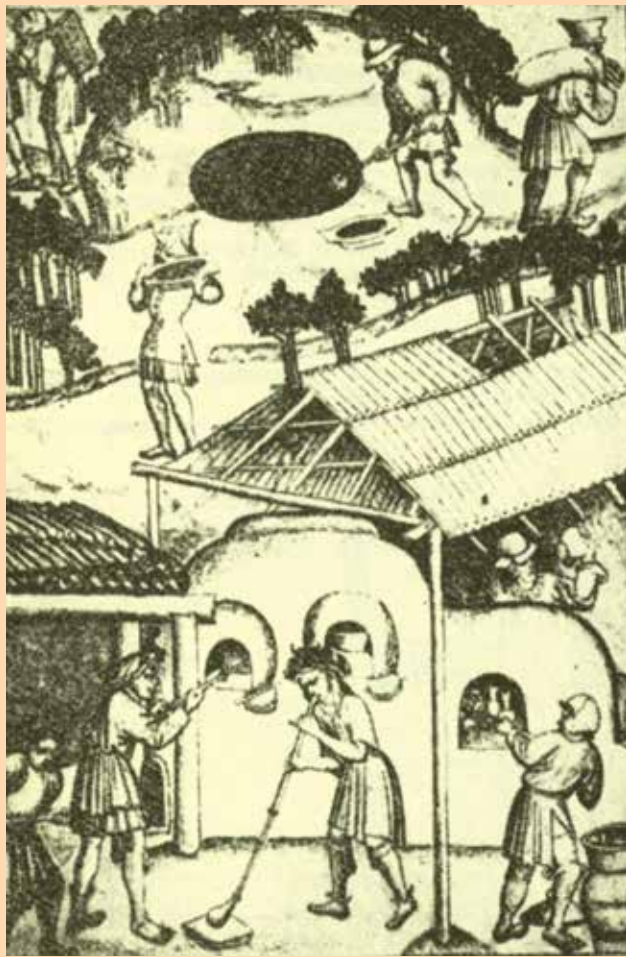
naszych terenach? Znajdowała się w kolonii Radosna,

w górnej części Łomnicy. Założył ją w 1661 roku Johann George Preussler, sławny mistrz szklarski. Otrzymał od pana na Książu zgodę na uruchomienie huty szkła – właśnie Freudenburger Hütte. W Górach Suchych znalazł odpowiednie warunki do prowadzenia takiej działalności.

Obok huty powstała wieś, w której mieszkali pracownicy. Na jej terenie znajdowały się surowce niezbędne do produkcji szkła: piasek bogaty w kwarc, drewno z mieszanych lasów, a także kamienie wapienne, z których wypalano wapno. Drewno odgrywało niebagatelną rolę w procesie technologicznym, opalano nim piece, w których chłodzono wytworzone szkło. Popiół drzewny, który powstawał po spalaniu, służył jako tzw. potaż (substancja pochodząca ze spalania węgla drzewnego) i umożliwiał topienie piasku. Huta działała do 1758 roku.

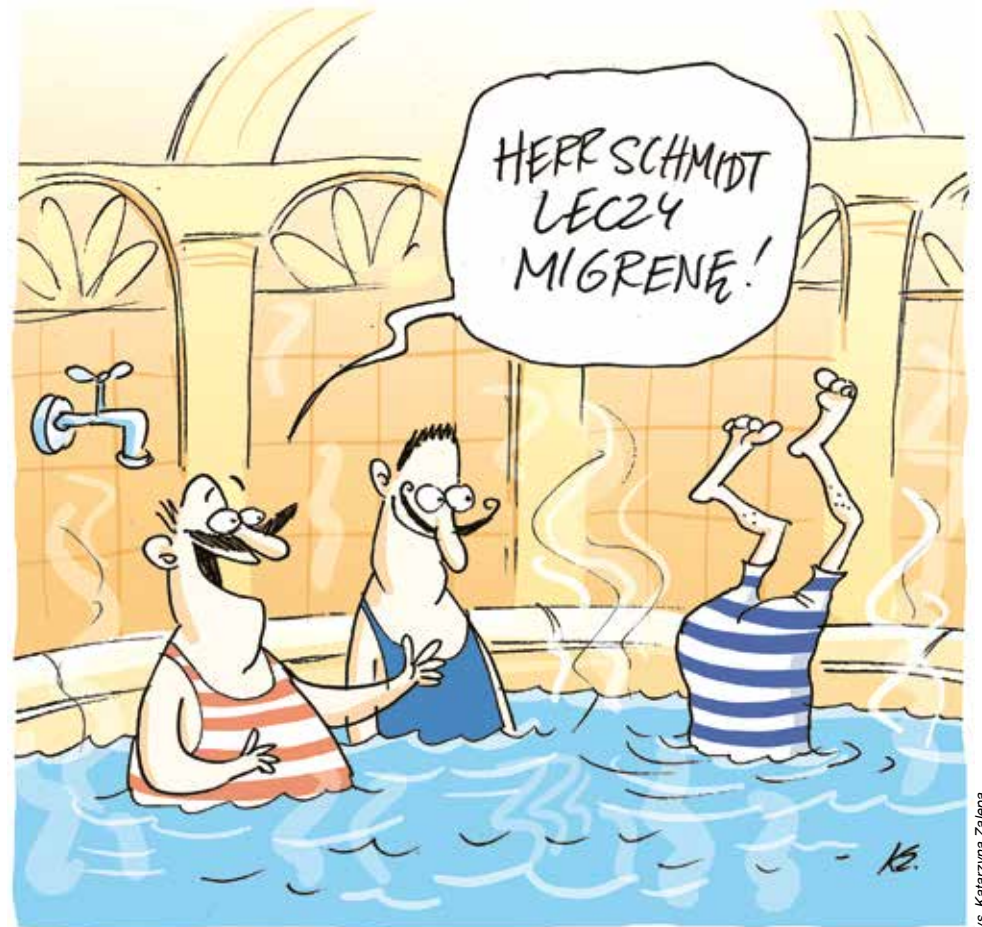
Red

Rubryka powstaje we współpracy z Biblioteką pod Atlantami



Fot. użyte (z dzieł szklarstwa na Dolnym Śląsku, Wrocław 1974)

## WYLUZUJ! UŚMIECHNIJ SIĘ



Frys. Katarzyna Zalepa

Czytaj str. 16-17

## Tylko u nas 36 stron! Kończymy z „Koszmarami”

**Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Tak też jest z opowiadania-  
mi autorstwa Grażyny Kuleszy-Szypulskiej. Dziś ostatnie dwie części  
„Koszmarów mego dzieciństwa”. Historii, które przez ostatnie tygo-  
dnie zawładnęły wyobraźnią wielu, przypominając „czarne” chwile z  
lat 60. i 70. minionego stulecia. Wielka szkoda, że to już koniec, więc  
napawajcie się ostatnimi odcinkami.**

To niewiarygodne. Wydaje nam się jakby to było wczoraj, gdy zaczęliśmy publikację pierwszych części opowiadań. Tymczasem dziś znajdziecie ostatnie akordy

„Koszmarów mego dzieciństwa”. Celowo użyliśmy słowa akordy, bo choć każdy kolejny odcinek zajmuje prawie dwie strony naszej gazety, to czyta się go tak

szybko i tak dobrze, że brzmi jak jeden akord. Tak też w mgnieniu oka przemknęły wszystkie części historii. Będziemy tęsknić, a wy? Póki co w tym wydaniu znajdziecie

ostatnie dwie odsłony „Koszmarów”.

Podzielcie się z nami opinią, co sądzicie o takim właśnie urozmaiceniu WieszCo? Podobna wam się, chcecie więcej, a

może macie inny pomysł, by nasz dwutygodnik był jeszcze ciekawszy? Wszak chcemy tworzyć naszą gazetę razem z wami. Wstuchując się w czytelnice preferencje. A więc piszcie do nas na doskonale znany każdemu adres poczty elektronicznej: redakcja@wieszco.pl.

Dziś oddajemy do waszych rąk kolejny numer naszego tygodnika. Jak zwykle niezwykle ciekawy, dający do myślenia, z mnóstwem pozytywnych tematów, bo jak wiecie, lubimy iść pod prąd. W wersji papierowej znajdziecie nas tradycyjnie w jednym z ponad 500 stałych punktów kolportażu rozsianych na terenie całej Aglomeracji Wałbrzyskiej, które pewnie dobrze znacie. Możecie nas również po-

czytać na ekranach swoich urządzeń mobilnych. Wystarczy, że ściągniecie dowolny numer gazety w formacie PDF ze strony [www.wieszco.pl](http://www.wieszco.pl). Wszystko za darmo i po dwóch kliknięciach. Miłej lektury.



**Szukajcie  
w środku  
opowiadań**

# WieszCo

Wydawca  
INF-COM Beata Burdek,

Redaktor naczelny  
Tomasz Piasecki  
[t.piasecki@wieszco.pl](mailto:t.piasecki@wieszco.pl)

Redaguje zespół  
Piotr Frąszczak, Piotr Bogdański,  
Dominik Hołda, ViolKo, SCB, KaR

Reklama  
Włodzimierz Kaźmirowicz  
[w.kaźmirowicz@wieszco.pl](mailto:w.kaźmirowicz@wieszco.pl)  
[reklama@wieszco.pl](mailto:reklama@wieszco.pl)

Skład  
Michał Marczak

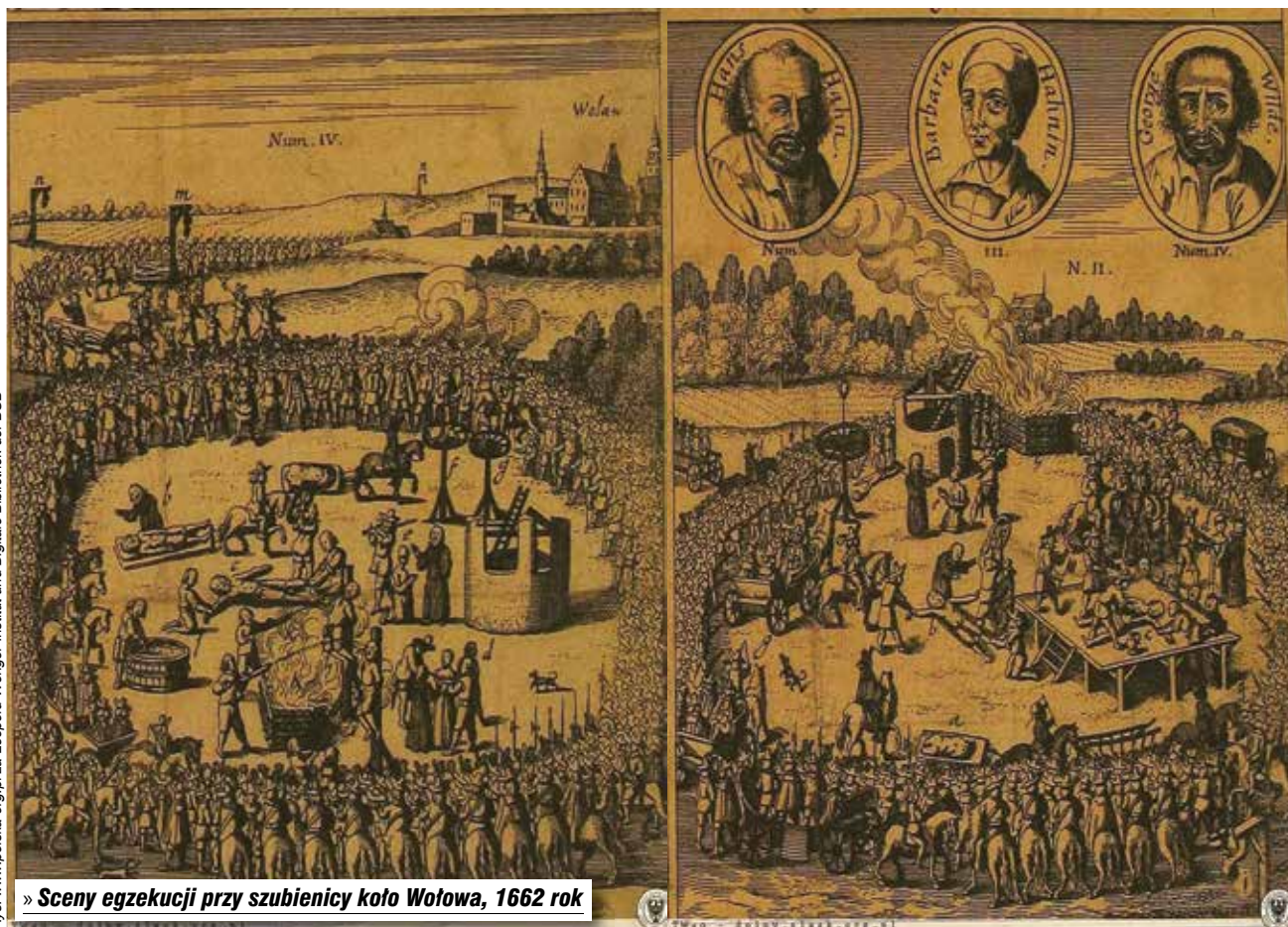
Nakład  
10.000 egzemplarzy

Druk  
Polska Press Sp. z o.o., Oddział  
Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Kontakt  
ul. Główna 10A 58-309 Wałbrzych  
tel. 510 408 085  
[www.wieszco.pl](http://www.wieszco.pl)  
e-mail: [redakcja@wieszco.pl](mailto:redakcja@wieszco.pl)

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń oraz za materiały nadane.





» Sceny egzekucji przy szubienicy koło Wołowa, 1662 rok

Rys. www.polska.org.pl za Leopold-Wenger-Institut und Digitale Bibliothek der BSB

# Zakuci w dyby

**Palenie na stosie, łamanie kołem, ścięcie głowy, wbijanie na pal, kamienowanie, ćwiartowanie, okaleczanie, chłosta, wygnanie, pręgierz, dyby, kary pieniężne, zamykanie w lochu... Dawniej wyobrażenia ludzka w wymyślaniu kar dla skazanych była doprawdy nieograniczona. A jesteście ciekawi, jak to wyglądało na „naszym podwórku”? Proszę bardzo.**

Kilka faktów w tej sprawie przytoczył w 1973 roku na łamach Koksochemika dr Alfons Szyperski. Różne były wagi przewinień, za które karano. Lżej traktowano takie występki jak bijatyka, wyzwiszka, kradzież, oszustwo. Ale już obraza boska, wiarołomstwo, włamanie, czy zabójstwo – były to sprawy ciężkiego kalibru. W sądownictwie pańskim najczęściej stosowano karę chłosty połączoną zwykle z czasowym zamknięciem o chlebie i wodzie, nieraz z zakutą szyją i rękoma w łańcuchach.

I tak za bijatykę i pijaństwo skazywano na dwie kopy uderzeń (kopa = 60), za większe rozróbki połączone z niszczeniem sprzętu, naczyń – sześć kop. Inne przykłady? Zgodnie z obowiązującymi zasadami piekarz oszukujący na

wadze pieczywa musiał zapłacić jednego talarza kary.

*W 1721 roku ścięto boguszowskiego kata za to, że truf był do sąsiadów! Dziś nie do pomyślenia*

Tyle samo groziło rzeźnikowi, gdy na ładzie nie miał taniego mięsa o każdym czasie. Natomiast piwowar fałszują-

cy piwo (dzisiaj powiedzieliśmy, że je „chrzci”) narażał się już na 10 talarów. A ktoś, kto ośmielił się zaatakować przedstawiciela władzy lub nie udzielił pomocy napadniętemu był zakuwany w dyby. Inne przykłady kar? W 1673 roku żonaty boguszowianin, który został ojcem nieślubnego dziecka, otrzymał karę sześciu tygodni więzienia w zakuciu i aż 40 talarów grzywny. Był

to 20-tygodniowy zarobek górnik, więc kara była naprawdę wysoka. Ale to nie wszystko. Skazany, kochanka i jej matka musieli dodatkowo ufundować srebrny

kielich dla kościoła. Na koniec dziewczynę wypędzono z miasta, ale znalazła ona schronienie jako prządka w folwarku ksiąskim. Teraz uważajcie, bo będzie ostro. W 1721 roku ścięto boguszowskiego kata za to, że truf był do sąsiadów!

Za najcięższe przewinienia groziła kara śmierci. Zadawano ją na różne sposoby. Ścięcie głowy dokonywane na winowajcach ksiąskich publicznie w Świebodzicach uznawano za łaskę. Natomiast wieszanie na szubienicy było dla skazanego dodatkową ogromną hańbą. Długo utrzymywał się zwyczaj wystawiania skazańca na pośmiewisko publiczne w drewnianej klatce ustawionej przy pręgierzu na rynku w niedziele i dni targowe. Klatka była obrotowa dla większej uciechy mieszkańców. A gdzie znajdowały się te osławione miejsca pozbawiania ludzi życia? Na przykład w Świebodzicach szubienica najpierw stała koło rynku. Później przeniesiono ją na Górę Szubieniczną (Galgenberg). To takie małe wzniesienie (koło MKS Victoria Świebodzice), które dzisiaj mijamy po prawej stronie jadąc drogą krajową nr 35 z Wałbrzycha do Świd-

nicy. Z kolei w Boguszowie szubienica znajdowała się w pobliżu późniejszej rzeźni. Natomiast w Wałbrzychu na terenie parku im. Sobieskiego znajduje się wzniesienie, dawniej nazywane Galgenberg. Ale z dostępnych źródeł wiemy, że na pewno w 1733 roku szubienicy tam nie było – stała w innym miejscu. Być może w zamierzczłych czasach, gdy Wałbrzych był jeszcze małą osadą, miejsce kaźni znajdowało się na tej właśnie górze, a później je przeniesiono. Tego nie wiemy. Z XVIII-wiecznych planów wynika, że szubienica stała powyżej obecnej ul. 1 Maja, naprzeciw stacji paliw (koło węzła drogowego).

Daniel Wojtucki w publikacji „Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku” przytacza jedną znaną egzekucję w tym miejscu. W dniu 2 marca 1725 roku dokładnie na tym miejscu straceń zginął skazany za morderstwo Gottfried Gäller. Karę wykonano poprzez łamanie kołem od dołu (najpierw łamano kostki skazanego, później stopniowo przenoszono się na coraz wyższe partie ciała). Brrr! Dzisiaj w tym miejscu usypała jest hałda.

## TE LICZBY PRZERAŻAJĄ

80-100 tysięcy – szacuje się, że tyle łącznie przeprowadzono w Europie procesów osób oskarżonych o czary

40 tysięcy – to szacunkowa liczba wszystkich osób skazanych na śmierć za uprawianie czarów na Starym Kontynencie

Od 1 do kilkunastu tysięcy – tyle osób w Polsce w ciągu 300 lat straciło życie na stosie lub w trakcie samosądów w wyniku oskarżenia o spółkę z szatanem

1511 – w tym roku spłonęła żywcem w okolicach Poznania pierwsza polska ofiara polowania na czarownicy

**ADAXS**  
STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW  
ul. Koszarowa 5, STRZEGOM

KUPIMY KAŻDE AUTO  
uszkodzone, bez przeglądu, bez OC

PLACIMY  
NAJLEPIEJ  
GOTÓWKA

www.adaxs.pl

SKUP AUT:  
ZŁOMOWANIE **533 306 678**

SPRZEDAŻ CZĘŚCI  
UŻYWANYCH: **730 293 293**

REKLAMA

Wynagrodzenie do  
**1900€**  
na rękę  
na miesiąc!

**APN Sentium**  
Opieka z szacunkiem

APN SENTIUM vestina

**Oferty pracy w opiece**  
w Niemczech, w Holandii i w Polsce

+48 500 401 901 58-300 Wałbrzych  
PL Magistracki 3/14 rekrutacja@apnsentium.pl  
www.apnsentium.pl

REKLAMA



## Miłość i taniec

Po raz kolejny bawiono się podczas Walentynek zorganizowanych z inicjatywy wałbrzyskich radnych Piotra Kwiatkowskiego i Piotra Kraczkowskiego oraz Rady Wspólnoty Samorządowej Śródmieście.

W centrum miasta czekało wiele atrakcji, takich jak sercowa ramka do zdjęć, drzewko z serduszkami, kon-

kursy, pokaz Grupy Ognia Impuls oraz muzyka na żywo. Tradycyjnie odbył się także taniec przeciwko przemocy

w ramach akcji One Billion Rising.

- Po wolność, dla wolności i za wolność! Tań-

czyliśmy w Wałbrzychu w ramach akcji One Billion Rising. Daliśmy wyraz wsparcia i solidarności ze wszystkimi kobietami na świecie, które doświadczają przemocy. A co ważniejsze, przypomnieliśmy, że tylko tak oznaczają zgodę – podsumowują członkinie wałbrzyskiej rady kobiet.

SCB



Fot. użyczone (Wałbrzych Moje Miasto)



Rys. Katarzyna Zalepa

## Zaszczepieni idea(ła)mi

**Co byście powiedzieli, gdyby od jutra nie można było płacić nigdzie gotówką, a od przyszłego tygodnia należałoby wyrobić paszport węglowy? Uśmiechacie się szyderczo pod nosem? Nie radzimy naigrywać się z tych inicjatyw. Owszem, pomysły te przypominają bardziej koncept sprzedaży w puzderkach śniegu, po którym podczas wizyty w Davos spacerowali uczestnicy Światowego Forum Ekonomicznego, ale dla wielu to nie są idee z sufitu. Dla nas gwałtowność nadchodzących zmian jest przerażająca.**

Wszak jeszcze nie tak dawno paszporty, ale te covidowe, były w co drugim smartfonie, a dziś są jak kasety VHS. Być może niektórzy zachowali je na pamiątkę, ale większość pewnie wyrzuciła do kosza i chce o nich jak najszybciej zapomnieć.

Nie da się natomiast ot tak przejść obojętnie obok tego, co proponują wielcy tego świata i o czym za chwilę wam opowiemy. Żebyście jednak nie pomyśleli, że zwiariowaliśmy. Nie przyjechalibyśmy na przepustkę do Wałbrzycha tylko na chwilę, ze szpitala w Tworkach, ani nie upadliśmy na głowę, bo porwał nas wiatr i rzucił o ścianę podczas ostatnich wichur. Nie poprzestawiały nam się klepki, nie jesteśmy też upartym osłem, stojącym na środku drogi,

któremu nie chce się ruszyć w żadną stronę. Zmiany prowadzące do poprawy życia na Ziemi i troska o klimat powinny być dla każdego pewnego rodzaju prawidłem. Rozumiemy to doskonale. Ale nie powinno to odbywać się poprzez zastraszanie, przymus, segregację, lecz z uwzględnieniem wolnego wyboru każdego człowieka. Utopia? Tak! Wybaczcie, ale czuliśmy potrzebę, żeby akurat w tym fragmencie tekstu polecieć z grubej i – przynajmniej – mocno patetycznej rury. Zresztą sami trochę nie dowierzamy temu, co napisaliśmy.

Żyjemy dziś w tak popierdzielonych czasach, że aż strach pokazać dzieciom Akademię Pana Kleksa, która dla obecnych 40- i 50-latków była hitem ich młodości. Bo nie

dość, że w tajemniczej szkole uczyli się sami chłopcy, a nauczycielem był czarodziej (też facet), to na domiar złego pomagał mu inteligentny szpak Mateusz, a jak, ptak rodzaju męskiego. Normalnie skandal. Jednak czasy, w których za chwilę przyjdzie wszystkim żyć, mogą być jeszcze bardziej parszywe. Choćby z powodu segregacji klimatycznej, gdy ktoś każe wam wyrobić paszport węglowy, związany z emisją szkodliwych gazów cieplarnianych. We Francji zrobiono przymiarki. Czekajcie, rozłóżcie się wygodnie na kanapie, albo nie! Lepiej usiądźcie na dywanie, wtedy nie będzie gdzie upaść z wrażenia. Może być tak, że niedługo każdy otrzyma limit na emisję takiego choćby CO<sub>2</sub>. Na przykład

trzy tony na rok. Jeśli przekroczycie przydział, nie polecicie samolotem, będziecie musieli zostawić auto w garażu, a i wołowiny nie zjecie, co najwyżej syntetyczną fasolę, jak radził kiedyś Bill Gates. Już chyba byśmy woleli trafić do Akademii Pana Kleksa, serio, serio. A tak, pozostanie wam przyrządzić ciecierzycę, obiecując, że zbyt głęboko nie będziecie oddychać. Dostaniecie też szansę wykupienia dodatkowego limitu na emisję spalin.

Za który słono zapłacicie, ale tylko wirtualnym szmałem, bo gotówka zostanie zlikwidowana. Tak, marzy to się niektórym. Wiadomo, wyprodukowanie papierowych pieniędzy jest kosztowne, trzeba je zabezpieczyć w transporcie, chronić przed kradzie-

żą, a ich obrót sprzyja szemranym interesom, ble, ble, ble. Co tu dużo gadać. Nie zamierzamy kluczyć i mylić tropów. Nie jesteśmy taką wizją podeksytowani i nakręcenii jak Mariusz Pudziałowski przed swoją walką w MMA. Gdybyśmy nawet zażyli po pół paczki Valerin Sen i Positivum, to analizując rzeczywistość bez papierowej forsy, raczej byśmy nie uspokoili się, o zaśnięciu nie wspominając. Czy ktoś bierze pod uwagę to, że w świecie bez gotówki ludzie całkowicie uzależniliby się od banków? Które w chwili jakiegoś kryzysu lub awarii systemu mogłyby ograniczyć dostęp do kasy albo zaczęłyby wprowadzać wyższe daniny od zgromadzonego majątku. Brak gotówki to także wstęp do totalnej inwigilacji. Śledzenie każdej transakcji to jedno, ale wgląd dzięki temu mechanizmowi w życie prywatne obywatela to drugie, zdecydowanie poważniejsze zagrożenie. Ale może o to chodzi. Nie bójmy się tych słów. To byłoby współczesne niewolnictwo.

Do kompletnie brakuje tylko trudności z dostępem do niezależnych źródeł informacji. Wyobraźcie sobie tylko, że Facebook albo Twitter blokują wasze konta. Niewygodni dziennikarze schodzą do podziemia, wielkie firmy przestają świadczyć usługi hostingowe, Google nie pozwala wyszukać „złych” haseł, nie wspominając o Wikipedii, która przestaje istnieć. Otoczeni informacyjnym bajzłem, zaszczuci, bombardowani wypowiedziami „autorytetów” oraz idealnie skrojonymi komunikatami medialnymi, zrobicie coś głupiego. Zgodzicie się na coś, na co byście nigdy nie przystali. Zakład? O merytorycznej dyskusji będziecie mogli zapomnieć. W dobie TikToka zostanie wam siedzenie w domach – wszak nigdzie nie ruszycie się z powodu śladu węglowego – zajądanie się ciecierzycą (tą, którą wcześniej przygotowaliście) i oglądanie na platformie streamingowej innych jak bezrefleksyjnie konsumują... ciecierzycę. I jeszcze będziecie musieli za to zabulić. Przelewem lub kartą, bo gotówki nie będzie. Przynajmniej, obraz przerażający, ale uwierzcie, to nie jest wizja utopijska.

Może i potrzebujemy dziś szczeniaków, ale głównie przeciwko gwałtownie pojawiającym się złym ideom i pomysłom.

Tomasz Piasecki





Provident

Jeśli Ty też lubisz pomagać  
i chcesz działać w sprzedaży,  
zostań Doradczynią Klienta.

Zadzwoń 600 400 383 (koszt połączenia wg taryfy operatora)  
lub wejdź na [www.providentpolska.pl/kariera](http://www.providentpolska.pl/kariera).

Provident Polska SA

**Nowy T-Roc**

Z asystentami jazdy IQ.Drive

Umów jazdę próbną

W leasingu  
**104%**



Autoryzowany  
Dealer Volkswagena  
**Jodko-Schiewe**

Leasing dla przedsiębiorców. Materiał może prezentować elementy wyposażenia dodatkowego lub opcjonalnego.  
Dane o zużyciu paliwa oraz emisji CO<sub>2</sub> sprawdź na stronie [volkswagen.pl](http://volkswagen.pl)



» **W tym roku mają być remontowane ul. Matejki i Moniuszki w Wałbrzychu**



Fot. używane (UM Wałbrzych)

## Ważne ulice do remontu

**Gmina Wałbrzych doczekała się wreszcie pozytywnego rozpatrzenia wniosku na remonty ulic Matejki i Moniuszki. Miasto otrzymało rządowe dofinansowanie na to zadanie. Inne miejscowości powiatu wałbrzyskiego też mają powody do zadowolenia.**

- Po kilku latach starań udało nam się pozyskać środki z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na remont ul. Matejki oraz Moniuszki. Przed złożeniem dokumentów koszt generalnej modernizacji tych dróg szacowaliśmy na około 4,6 mln zł. Dofinansowanie

jakie otrzymaliśmy to 2,8 mln zł - informuje prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej.

Zgodnie z projektem, remont ma obejmować niespełna 300 m. nawierzchni. Chodzi o ulicę Matejki od Ronda Solidarności do skrzyżowania z ul. Moniuszki i dalszy ciąg to remont ul.

Moniuszki do skrzyżowania z ul. Zamkową. Tak tegoroczną edycję RFRD podsumowuje poseł Michał Dworczyk: - W tym roku samorządy z terenu województwa dolnośląskiego na nowe zadania otrzymały ponad 139 milionów złotych, w ramach tej kwoty do gmin

i powiatów subregionu wałbrzyskiego trafiło ponad 76 milionów złotych, czyli połowa alokacji wojewódzkiej. Samorządy powiatowe otrzymały blisko 20 milionów, natomiast do gmin popłynęło ponad 57 milionów - podsumowuje były szef KPRM.

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg oferuje dofinansowania na poziomie od 50 do 80%.

**Po kilku latach starań Wałbrzych wreszcie dostanie pieniądze z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg**

- Takie inwestycje jak obwodnica Wałbrzycha, obwodnica Dzierżoniowa czy serpenty

wraz z obejściem Boguszowa-Gorc są niezwykle istotne i tworzą zupełnie nowe, komfortowe rozwiązania komunikacyjne, a zapowiedziane środki, które już niebawem trafią na inwestycje drogowe na południu województwa, również przyczynią się do systematycznej poprawy jakości dróg w naszym regionie - dodaje wicemarszałek województwa Grzegorz Macko.

SCB

### Lista dofinansowanych zadań z powiatu wałbrzyskiego

- Gmina Wałbrzych – przebudowa drogi powiatowej nr 3401 D (ul. Matejki) i drogi powiatowej nr 3361 D (ul. Moniuszki) – 2 755 800 zł
- Gmina Czarny Bór – przebudowa drogi gminnej nr 114780D, ul. Leśna – 1 236 567 zł
- Gmina Miasto Boguszów-Gorce – przebudowa dróg gminnych ul. Jana Kochanowskiego oraz fragmentu ul. Władysława Broniewskiego wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną – 3 784 514 zł
- Gmina Jedlina-Zdrój – przebudowa drogi gminnej (obwód Glinica) – 1 058 408,80
- Gmina Mieroszów – remont drogi nr 116277 D w Rybnicy Leśnej – 661 200
- Gmina Głuszyca – poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez remont drogi gminnej ul. Włókniarzy – 521 554
- Gmina Głuszyca – poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego poprzez remont dróg gminnych ul. Pionierów i ul. Łukasiewicza – 3 950 404
- Gmina Walim – przebudowa drogi gminnej ul. Osiedle Słoneczne w Dzieńmorowicach – 477 774

# Serwis Blacharsko-Lakierniczy

wszystkich marek pojazdów od 1992 roku

komora lak. SAICO, ramy napr. Autorobot, materiały lakiernicze i lakiery CSV

Zapraszamy

od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 17.00

tel. 74/ 887 81 05, 74/ 887 81 07

Nissan J.M.Mazur

Wałbrzych, Ul. Noworudzka 4 A



» **Gdyby nie praca policji, zdarzeń drogowych byłoby więcej**

Fot. KaR

# Policjanci podsumowali rok

**Funkcjonariusze z powiatu świdnickiego podzielili się wiedzą na temat tego, jak minął im na służbie poprzedni rok. Jak wyglądały minione miesiące w oczach funkcjonariuszy z gminy Świdnica, Żarowa i Jaworzyny Śląskiej? Sprawdziliśmy.**

Na pierwszy ogień pójdzie tzw. drogówka. 101 wypadków drogowych, głównie na terenie miasta i gminy Świdnica, 31 zdarzeń z udziałem pieszych. - Wiadomo, że byłoby lepiej, gdyby zdarzeń drogowych było jeszcze mniej. Trzeba jednak powiedzieć, że gdyby nie praca policji, tych ofiar i zdarzeń byłoby więcej. Im nas więcej na drogach, tym jest bez-

piecniej – mówi aspirant sztabowy, Szymon Szczepaniak. Warto też dodać, że policjanci z drogówki brali w ubiegłym roku udział w działaniach na granicach polsko-ukraińskiej i polsko-białoruskiej. Uczestniczyli też w zbiórkach dla uciekających przed wojną obywatelami Ukrainy.

Pora na gminę Świdnica. W 2022 roku policjanci interweniowali, aż

2442 razy. Najwięcej interwencji podejmowano w Witoszowie Górnym (334), Słotwinie (281), Pszennie (270). Policjanci zatrzymali na „gorącym uczynku” 138 sprawców różnych przestępstw, w tym 58 nietrzeźwych kierujących. W minionym roku nie odnotowano ani jednego rozboju, bójki i pobicia. Zmniejszyła się również liczba

kolizji i wypadków drogowych. W 2022 roku odnotowano 211 kolizji i 14 wypadków. Dla porównania w 2021 roku odnotowano 258 kolizji i 19 wypadków.

Co słychać w Żarowie? Funkcjonariusze interweniowali w sprawach dotyczących wypadków i kolizji drogowych, włamaniach, zatrzymaniu sprawców, wykro-

zeniach i przy wielu innych zdarzeniach. Od stycznia do grudnia 2022 roku w Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa odnotowano łącznie 142 zgłoszenia. Funkcjonariusze prowadzili również wiele działań profilaktycznych.

**Policjanci zatrzymali na „gorącym uczynku” 138 sprawców różnych przestępstw, w tym 58 nietrzeźwych kierujących**

Do najważniejszych z nich należy wymienić akcje „Wzorowy senior”, czy „Bezpieczna droga do szkoły”. Od stycznia do grudnia 2022 roku w Krajowej Mapie Zagrożeń odnotowano tylko 6 zgłoszeń dotyczących problemów nurtujących społeczność miasta i gminy Żarów.

Jak minął rok w Jaworzynie Śląskiej? Funkcjonariusze miejscowego komisariatu podjęli w ubiegłym roku ponad 1,3 tys. interwencji. Najwięcej, bo aż 851, dotyczyło Jaworzyny Śląskiej. W Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa odnotowano 88 zgłoszeń. - Dotyczyły one m.in. przekraczania dozwolonej prędkości, nieprawidłowego parkowania, spożywania alkoholu w miejscach publicznych i dzikich wysypisk – mówi komendant tamtejszej jednostki, Krzysztof Urbanik.

KaR

**Absolwencie!**  
**Pochwal się świadectwem**  
Odbierz voucher o wartości  
50 zł na Allegro!

Wałbrzych  
ul. Słowackiego 19  
T: 74 843 30 30

zak.edu.pl



 **zak** szkoły  
policealne

**Zakład Pogrzebowy**  
**MZUK Sp. z o.o.**



Świadczymy usługi już ponad 70 lat

Niezmiennie darzymy klientów  
najwyższym szacunkiem.  
W tych trudnych chwilach oferujemy  
wysoki poziom usług w przystępnych cenach.

**Godziny otwarcia**

pn.-pt. 8:00-16:00 sob. 08.00-14.00

ul. Chrobrego 27 w Wałbrzychu

tel. całodobowy – 74 84 245 26

tel. w godz. 16:00-8:00 – 74 665 00 61



REKLAMA

REKLAMA



» **Duże pieniądze popłyną na remonty świdnickich dróg**



Fot. użyte (UM Świdnica)

## Miliony na świdnickie drogi

**Wyjątkowo dobre wieści dla Świdnicy! Takich pieniędzy na infrastrukturę drogową w tym mieście nie było bardzo dawno.**

Wybrano nowego wykonawcę przebudowy alei Niepodległości. Koszt zadania to ponad 6,7 mln zł. Zgodnie z umową roboty drogowe powinny zakończyć się 31

października 2023 roku. Wykonawca już od kilku tygodni jest na miejscu, prace przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem. To tak dla przypomnienia, że coś się w

mieście dzieje. Teraz przejdźmy do wspomnianych we wstępie milionów.

Pomimo, nazwijmy to, systematycznej poprawy, stan naszych dróg samo-

ządowych wciąż stanowi jedną z podstawowych barier ograniczających wzrost poziomu bezpieczeństwa ruchu drogowego, a także jest czynnikiem obniżającym

aktywność gospodarczą. Program rozwoju dróg ma z tym walczyć. I tak ponad 9,5 mln zł trafi do Świdnicy na inwestycje drogowe. Pieniądze pochodzą z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2023. Na co konkretnie przeznaczone będą owe środki? Już wyjaśniamy. Na rozbudowę wraz z przebudową ulicy Kraszowickiej (etap IV) miasto otrzyma dokładnie 4 535 813 zł, zaś na budowę z przebudową ulicy Inżynierskiej będzie to kwota 5 010 000 zł.

Oddajmy głos prezydent Świdnicy, Beacie Moskał-Staniewskiej - Drogi mają bardzo duże znaczenie strategiczne. W ciągu ostatnich trzech lat kilkakrotnie, niestety bezskutecznie, ubiegaliśmy się o dofinansowanie remontu, gdyż miasto nie uniosłoby samodzielnie takiej inwestycji. Przypomnę, że w tym czasie właśnie bez wsparcia zewnętrznego zrealizowaliśmy 9-milionową modernizację Polnej Drogi. Bardzo dziękuję ministrowi Dworczykowi za skuteczną pomoc. Jednocześnie jestem wdzięczna pani wójt Teresie Mazurek za wsparcie inicjatywy dotyczącej ulicy Kraszowickiej. To

ważna droga, łącząca nasze gminy. Inwestycja nie tylko poprawi komfort jazdy samochodem, ale stworzy nowe bezpieczne połączenie rowerowe w naszym regionie. Jak widać, w sprawach ważnych dla miasta, warto rozmawiać. I dochodzić do dobrych rozwiązań.

*W sprawach ważnych dla miasta, warto rozmawiać i dochodzić do dobrych rozwiązań*

Inwestycja przy ul. Inżynierskiej natomiast z jednej strony usprawni układ komunikacyjny Świdnicy, w szczególności pozwoli na dostęp do terenów inwestycyjnych w strefie ekonomicznej, z drugiej zaś usprawni dojazd mieszkańcom do miejsc pracy. Ulica Kraszowicka przez połączenie z drogą powiatową 2876D wyprowadza ruch pojazdów z uprzemysłowionego rejonu miasta w kierunku na Dzierżoniów. Droga zapewnia też jedyny dostęp do terenów przyległych, przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe i usługowe.

KaR



**Sanatorium Uzdrowskie AZALIA**  
w Szczawnie-Zdroju zaprasza na  
**zabiegi rehabilitacyjnych ze skierowaniem NFZ**



**DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:**

Sanatorium Uzdrowskie „Azalia”  
ul. Ofiar Katynia 3-5  
58-310 Szczawno-Zdrój

tel. 74 664-26-30  
kom: 784-504-137  
[www.sanatoria-dolnoslaskie.pl](http://www.sanatoria-dolnoslaskie.pl)

REKLAMA



Niepokoisz się utrzymującą się chrypką, częstym bólem gardła? Cierpisz na nawracające zapalenia zatok, choroby uszu, zaburzenia polykania, zawroty głowy, zaburzenia węchu i smaku?

VITA CENTRUM to miejsce, w którym możesz skorzystać z konsultacji i leczenia doświadczzonego LEKARZA LARYNGOLOGA

Oferujemy diagnostykę i leczenie:

- ostrych i przewlekłych zapaleń zatok przynosowych
- przewlekłych zapaleń błony śluzowej nosa i gardła
- ostrych i przewlekłych zapaleń krtani i tchawicy
- chorób uszu, nosa, gardła
- zaburzeń słuchu
- zaburzeń równowagi (zawrotów głowy)
- chorób migdałków, strun głosowych, gruczołów ślinowych i języka

lek. Ludmiła Karwas - Nowocien - Specjalizacja otorynolaryngologia, przyjmuje w piątki od godz. 17.00

Oferujemy Państwu dodatkowo:

- badania słuchu tj. otoskopię, audiometrię tonalną oraz tympanometrię
- porady dyplomowanego protetyka słuchu i możliwość dopasowania aparatów słuchowych odpowiednich do każdego rodzaju ubytku słuchu

Protetyk słuchu przyjmuje w piątki od godz. 9.00

ul. Wieniawskiego 31, Wałbrzych (Podzamcze)

[www.vita-centrum.eu](http://www.vita-centrum.eu)

Rejestracja telefoniczna: 74 300 01 03

REKLAMA



» - Kiedyś byłem pomocą na budowie. Nosilem i wywoziłem gruz. Byłem też dostawcą w sklepie motoryzacyjnym, zbierałem truskawki – mówi koszykarz Damian Durski

Fot. Alfred Frater



# Kibice mnie szanują

**Wałbrzyszanin. Chłopak stąd. W młodości nikt nie dawał mu szans na poważne granie w koszykówkę. Mówili, że nie ma warunków i predyspozycji. A jednak! Damian Durski z powodzeniem reprezentuje Górnika Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych, udowadniając, że ciężka praca przynosi efekty. Wychowanek białoniebieskich opowiedział nam o swojej trudnej drodze.**

■ Jeden z najmniejszych i najdrobniejszych...

- ...w spodenkach po starszym roczniku, o dwa numery za dużych, sięgających niemal kostek. Na treningach biegowych jeden z najwolniejszych. Znam to! (śmiech).

■ To opis Damiana Durskiego na początku przygody z Górnikiem. Jak wspominasz tamten okres? Czym wtedy była dla Ciebie koszykówka?

- Na początku chciałem po prostu wyjść z domu i spędzić aktywniej czas. Był jednak pewien problem. W tamtym okresie zmagalem się z astmą, moje początki nie były łatwe. Krok po kroku dochodziłem do odpowiedniej formy biegowej i fizycznej. Po latach astma jednak zniknęła sama z siebie, nie brałem żadnych leków.

■ Jaki wpływ na twój rozwój miały godziny spędzone

podczas wakacji na boisku szkolnym przy ul. Głównej na Piaskowej Górze?

- Jako dziecko, godzinami byłem poza domem. Bardzo dużo czasu spędzałem na tym boisku, przy dawnym Publicznym Gimnazjum nr 6 (obecnie Publiczna Szkoła Podstawowa nr 32 – przyp. red.). Mama wołała mnie tylko na obiad i kazała wracać ok. godziny 21:00. Jeszcze wcześniej rywalizowałem na boisku w Parku Sybiraków, najczęściej ze starszymi. W tamtym okresie grałem między innymi z Jastiną Kosalewicz, późniejszą wieloletnią pierwszoligową koszykarką żeńskich klubów w 1 lidze do dziś, jest sześć lat starsza ode mnie.

■ Na boisku przy ul. Głównej próbowałeś zapakować

do kosza i złamałeś wtedy rękę. Było to w okresie gry w młodzikach?

- Pamiętam to jak dzisiaj! (śmiech) Obniżaliśmy sobie kosze, by wsadzić piłkę z góry. Niefortunnie odbiłem się od obręczy w taki sposób, że upadłem na rękę. Nie obyło się bez gipsu. Dwa dni zbierałem się na odwagę, by zadzwonić do trenera Wojciecha Krzykały i mu o tym powiedzieć. Wiedziałem, że jak się dowie, to wpadnie w szaf. Nasz zespół był już po awansie do fazy centralnej mistrzostw Polski.

■ Jesteś dowodem na to, że dzięki wytrwałości i ciężkiej pracy można z powodzeniem grać w 1 lidze, choć w wieku 14 lat absolutnie nikt nie dawał ci szans na przebicie się. Dlaczego tobie się udało?

- Niemal wszystkie wolne chwile spędzałem na boisku. Potrafiłem grać po osiem godzin dziennie, gdy reszta w tym czasie siedziała w domu i grała, ale na komputerze. Jestem takim człowiekiem, który – gdy sobie coś postanowi – to za wszelką cenę do tego celu dąży. Moim celem była gra w pierwszej drużynie.

■ Twoje przechodzenie do kariery seniorskiej było jedynak procesem. Co kosztowało Ciebie najwięcej pracy, by wejść na ligowy poziom?

- W tamtych czasach było naprawdę trudno przebic się do pierwszego zespołu. Trzeba było mieć też trochę szczęścia. Nie zamierzałem się poddawać, choć pierwszy sezon w lidze spędziłem w całości na końcu ławki rezerwowych (rozgrywki 2013/14

– przyp. red.). Wtedy walczylismy o awans do 2 ligi, do koszykówki wrócił Piotrek Niedźwiedzki. Poziom gry w 3 lidze w tamtym okresie był wyższy, w porównaniu z bardzo amatorskimi rozgrywkami dzisiaj. Na treningach podpatrywałem lepszych i bardziej doświadczonych zawodników, takich jak Rafał Glapiński i Rafał Niesobski.

■ W rozgrywkach młodzieżowych byliście jak Kopciuszek, który wdarł się na salony. W młodzikach zajęliście czwarte miejsce w Polsce, w juniorach ósme. Z czego wynikała wasza siła?

- Byliśmy zespołem walczaków, zostawiających serducho na boisku. Nie mieliśmy za dużo talentu, ale ciężka praca, godziny spędzone na treningach sprawiały, że pokonywaliśmy dużo wyżej notowane drużyny. Pamiętam mecz w turnieju półfinałowym MP U-18 z Treflem Sopot, z 2015 roku. Do przerwy przegrywaliśmy dziewiętnastoma punktami. Potrafiliśmy jednak odwrócić losy spotkania, wygramyśmy dziesięcioma „oczkami”. Trefl to była wtedy młodzieżowa potęga. W składzie znajdowali się bracia Kolenda, aktualni reprezentanci Polski, byli też Damian Szczepanik i Damian Ciesielski, obecnie pierwszoligowi gracze. Nasza drużyna miała tylko jednego wysokiego w postaci Bartka Szmidta, do tego byliśmy lokalną ekipą, która w turnieju finałowym jako jedyna nie ścigała graczy z zewnątrz.

■ Jeden z twoich kolegów mówił, że w okresie juniorskim potrafiłeś krzyknąć w szatni, mobilizować kolegów do walki. Podobno masz w sobie gen przywódcy. Widzisz siebie w przyszłości w roli kapitana pierwszej drużyny Górnika?

- Jeżeli moja przygoda w Górniku będzie trwać, to prędzej czy później będzie to musiało nastąpić. Tak przynajmniej mi się wydaje, oczywiście jedynie w sytuacji, gdy trener i koledzy uznają taką decyzję za sensowną. Kapitanem obecnego zespołu jest Bartek Ratajczak, na pewno nie chciałbym przejmować opaski w czasie, gdy on będzie w drużynie. Gra tutaj znacznie dłużej ode mnie. Co do mojego charakteru – rzeczywiście, zdarza mi się troszkę mocniej zdenerwować. Wszyscy o tym wiedzą,

że potrafię na treningach wybuchnąć. W szatni nie za bardzo chcę ze mną wchodzić w dyskusję (śmiech).

■ Gdy tylko pojawiaasz się w gronie nominowanych w kategorii gracza miesiąca, to momentalnie wygrywasz głosowanie. Z czego to wynika? Czujesz się najbardziej lubianym koszykarzem Górnika?

- Może nie najbardziej lubianym, ale czuję, że kibice darzą mnie szacunkiem. Ludzie widzą najlepiej, że zostawiam na parkiecie kawał serca. To ważny aspekt gry dla kibiców. Podchodzę z rozważeniem do tego głosowania i powtarzam kolegom z drużyny, by nie brali tych wyników jakoś bardzo do siebie. Moja rodzina zawsze je udostępnia, mam też w Wałbrzychu wielu znajomych. Podobny dystans mam do krytycznych komentarzy w internecie po przegranych meczach. Zdążyłem już się do nich przyzwyczaić i się z nimi oswoić, ale nowym chłopakom w drużynie tłumaczę, by też mieli do tych opinii odpowiedni dystans.

■ Dziś jesteś w stanie utrzymać się z koszykówki, ale chyba nie zawsze tak było?

- Uważam, że jestem zaradnym człowiekiem, który potrafi sobie poradzić. Właściwie już od 16 roku życia utrzymywałem się sam. Rodzice pomagali, ale zawsze chciałem być niezależny finansowo. W przeszłości trochę dorabiałem, bo w czasach drugoligowych pieniądze z koszykówki były mniejsze. Kiedyś byłem pomocą na budowie. Nosilem i wywoziłem gruz. Byłem też dostawcą w sklepie motoryzacyjnym, zbierałem truskawki na Podzamczu, dużo też sprzedawałem ciuchów. Pierwszą moją „pracą” było odwiedzanie lumpeksów, skupowanie fajnych ubrań i sprzedawanie ich z zyskiem w internecie.

■ Jakie są twoje ambicje w profesjonalnej karierze koszykarza?

- Mam przyziemne ambicje. Chciałbym zagrać w naszej ekstraklasie, ale naprawdę mam na myśli grać regularnie, być istotną postacią w drużynie. Nie mam ambicji w stylu NBA czy Euroligi, choć znam graczy, którzy właśnie te rozgrywki stawiają sobie za indywidualny cel. Najważniejszym celem zespołowym jest z kolei awans do elity z Górnikiem.

Rozmawiał Dominik Holda



» **Festiwal im. Włodka Szomańskiego „Nie tylko gospel” to znak rozpoznawczy miasta**

Fot. użyte przez MCK Mieroszów



Bieg Mieszka i Dobrawy, który odbył się przed rokiem po raz 20, do tego „Lesista Trzydziecia”, „Diabelskie Koło Gór Suchych” rozgrywane na trzech dystansach oraz mnóstwo wydarzeń dla najmłodszych ze „Smerfowaniem na tartanie” na czele. Zawody wspinaczkowe, biathlonowe, spartakiada dla uczniów z całego Mieroszowa. Uff, uzbierało się tego trochę. Uczestników można liczyć w tysiącach.

*Biorąc pod uwagę wielkość miasta, a także ilość oraz różnorodność przedsięwzięć, nie pozostaje nic innego tylko przyklasnąć*

Zaraz, zaraz, ale nie tylko sportem człowiek żyje. Turystyka to dziedzina, która w gminie rozwija się chyba najprężniej, o czym świadczy frekwencja na zeszłorocznych imprezach. „Zimowa Wyrupa Gór Suchych”, „Rajd Mieroszowska Nocna Tułaczka Górska”, czy „Letnia Wyrupa Gór Suchych” to wydarzenia, które zna każdy w okolicy, a nawet piechurzy z całej Polski. Łącznie na imprezach turystycznych odwiedziło gminę grubo ponad 1200 osób.

Mieroszowskie Centrum Kultury to jak sama nazwa wskazuje także prężnie działający... ośrodek kulturalny. Finał WOŚP, zajęcia wakacyjne

i feryjne, imprezy okolicznościowe z okazji Dnia Babci i Dziadka, Dnia Kobiet, Walentynek, dożynek, czy Dnia Dziecka to oczywista oczywistość jakby powiedział klasyk. Różne koncerty, imprezy plenerowe, senioralia, mikołajki, wystawy, zajęcia dla mieszkańców to też „klasyki” w każdej gminie. Jest jednak wydarzenie, które wyróżnia miasto na tle innych z całego regionu. To Festiwal im. Włodka Szomańskiego „Nie tylko gospel”, który w zeszłym roku odbył się już po raz ósmy. A o koncercie Natalii Niemen i świetnym przedstawieniu „Dobry wieczór z Pakosińską” mówiło się dużo i dobrze. Zresztą jak o wszystkich wydarzeniach organizowanych przez MCK. Red

## Robią porządną robotę

**W większości ludzie oraz instytucje lubią chwalić się swoimi osiągnięciami, choć bywa, że nie mają żadnych powodów. Takie czasy. Są i tacy, którzy robią dużo dobrego, ale nie wyskakują z lodówki. Jesteśmy pewni, że nie wiedzieliście o wszystkich inicjatywach Mieroszowskiego Centrum Kultury. A szkoda.**

Mamy na myśli zeszłoroczne wydarzenia sportowe, turystyczne i kulturalne. Było ich tyle, że miejsca by u nas nie starczyło, żeby

je wszystkie wymienić. Biorąc jednak pod uwagę wielkość miasta, a także ilość oraz różnorodność przedsięwzięć, nie pozostaje nic

innego tylko przyklasnąć. MCK robi porządną robotę.

Weźmy na przykład imprezy sportowe. Bieg Jeża z 38-letnią tradycją,



» **W imprezach turystycznych w Mieroszowie wzięło udział grubo ponad 1200 osób**

**NOWA MYJNIA JUŻ OTWARTA**  
PRZYJEDŹ I ODKRYJ NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ MYCIA LAVA24H

**ULICA PIOTRA WYSOCKIEGO 13, PRZY PLACU GRUNWALDZKIM, ZA HALĄ OSIR**

Nowa myjnia samochodowa samoobsługowa na mapie Wałbrzycha już gotowa. Znajdziecie ją przy ul. Piotra Wysockiego 13, nieopodal placu Grunwaldzkiego, tuż za halą OSIR. Do dyspozycji klientów zostały oddane 3 stanowiska mycia, oraz 2 stanowiska do odkurzenia. To już druga inwestycja sieci myjni samoobsługowych LAVA w Wałbrzychu, pierwsza z nich znajduje się przy ul. Długiej 5a, na parkingu przy Biedronce.



## WAŁBRZYCH

## Takie zdjęcia to jest coś!

**Jeśli chcecie zrobić fotografie, których każdy będzie wam zazdrościł, to musicie się trochę pospieszyć. Tylko do końca lutego w Palmiarni Wałbrzych cykniecie fotkę w specjalnie przygotowanej strefie.**

Jeszcze tylko przez kilka dni w tym niesamowitym miejscu przy wyjeździe z naszego miasta potrwać ferie w stylu meksykańskim! A to oznacza,

że macie niepowtarzalną okazję zrobienia wyjątkowych ujęć swoimi aparatami lub smartfonami. W szklarni sąsiadującej z letnią wolią lemuru

przeniesiecie się po prostu do Meksyku, a wszystko dzięki barwnym aranżacjom przygotowanym specjalnie na tę okazję przez istnych mistrzów

z Międzynarodowego Instytutu Florystycznego.

Ale nie tylko fotografiami człowiek żyje. Na najmłodszych turystów czeka gra terenowa, podczas której odkryją najciekawsze rośliny, poznają mieszkańców ogrodu oraz rozwiążą zagadki związane ze specyfiką tego miejsca. Gra jest wydawana w kasie w ramach biletów wstępu do Palmiarni.

Red



Fot. używane (Palmiarnia Wałbrzych)

» Do kosza BIO powinniśmy wrzucać wszystkie resztki organiczne powstające w naszych domach



Fot. używane (MZUK)

## Kubek BIO jest weganinem

**Żebyście nie pomyśleli, że odlecieliśmy, mowa oczywiście o segregacji odpadów, ponieważ kontynuujemy akcję prowadzoną wspólnie ze spółką MZUK „Nie żartuj! Śmieci sortuj”. Dziś czas na prezentację kosza brązowego, czyli na odpady BIO oraz jego alternatywę, czyli słynny kompostownik.**

W tym przypadku także wszystko jest niby oczywiste, ale jeśli bliżej się przyjrzeć znów okaże się, że diabeł tkwi w szczegółach. Do kosza BIO powinniśmy wrzucać wszystkie resztki organiczne powstające w naszych domach. Mamy na myśli te warzywne i owocowe obierki, skorupki jaj, fusy po kawie i herbacie, zwiędłe kwiaty i rośliny, przekwitnięte kwiatki balkonowe, trawę, gałęzie czy liście z przydomowego ogródka. W tym przypadku są tylko dwie ważne zasady

sprawiające pewne trudności i będzie o nich.

Odpadki organiczne najlepiej wyrzucać prosto z kosza bez jakiegokolwiek opakowania do ich przechowywania. Dopuszczalne jest wrzucanie w papierowych torbach, ewentualnie używanie tylko biodegradowalnych worków, które wiadomo, są nieco droższe, ale posiadają certyfikat biodegradowalności. Wyrzucanie odpadów w nieodpowiednich opakowaniach lub dokładanie innych śmieci, nie nadających się do kompostowania

w pojemniku brązowym, jest oczywiście błędem i od razu dyskwalifikuje „takie” bioodpady. Taki surowiec nie będzie nadawał się do kompostowania i zostanie potraktowany jako odpady zmieszane. Nie zostanie również odebrany w terminie odbioru odpadów bio.

Po drugie nie wyrzucajcie do brązowego kosza surowego mięsa, resztek nieroślinnych, takich jak tłuszcz, nabiał, padliny, drewna poremontowego, kości, kartonów po mleku, nie wlewajcie soków, nie wyrzucajcie odchodów zwierzęcych,

niedopałków z papierosów, trocin zanieczyszczonych odchodami zwierząt, piasku i sorbentu dla kotów, kamieni, żwiru, ziemi z korzeniami roślin.

**Do kompostownika wrzucajcie też obierki z warzyw i inne kuchenne resztki stanowiące prawie połowę wszystkich odpadów w gospodarstwie domowym**

Taką ziemię można wykorzystać do ponownego posadzenia roślin, uzupełnienia braków w doniczkach lub podsypać roślinki pod domem.

Zachęcamy was do założenia własnego kompostownika, jeśli tylko macie taką możliwość. W krajach UE kompostowanie jest popu-

larną praktyką. Ponad 90% wytwarzanych śmieci w ogrodzie możecie przetworzyć we własnym zakresie. Do kompostownika wrzucajcie też obierki z warzyw i inne kuchenne resztki stanowiące prawie połowę wszystkich odpadów w gospodarstwie domowym. Kompostownik to



przyjazny środowisku sposób na wtórne wykorzystanie odpadów organicznych. Już po roku zyskacie żyzny, naturalny nawóz, przypominający ziemię, który przez swoje połączenia próchnicze będzie lepiej przyswajalny przez rośliny niż nawozy sztuczne. A jego przygotowanie i prowadzenie nie wymaga posiadania obszernej wiedzy i doświadczenia ogrodniczego. Tu ważna uwaga. Pamiętajcie, że skórki cytrusów nie są mile widziane w kompostowniku mimo tego, że są to bioodpady. Przesiąknięte są bowiem chemicznymi środkami konserwującymi.

Za horyzontem mający wiosna – przynajmniej mamy taką nadzieję – a więc wkrótce zacznie się sezon koszenia trawników. Warto pamiętać, że w pojemnikach bio trawa jest mile widziana, ale worki, w które ją pakujecie już nie. Powinności wyrzucić je obok, do pojemnika na odpady opakowaniowe.

TS

## Ciekawe, czy wiedzieliście?

Pojemnik BIO jest weganinem. Co to oznacza? Nie wrzucajcie do niego resztek mięsa, kości ani ości. Są to odpady, którymi żywią się larwy owadów. Problem szczególnie uciążliwy staje się latem. Wtedy wysokie temperatury sprzyjają rozmnażaniu się „robactwa” i wykluwaniu dużej liczby much. Efektem jest też nieprzyjemny zapach. Skorupki jaj to jedyny odzwierzęcy odpad, który może trafić do brązowego pojemnika.

## Do kosza BIO wrzucajcie:

- warzywne i owocowe obierki
- skorupki jaj
- fusy po kawie i herbacie
- zwiędłe kwiaty i rośliny
- przekwitnięte kwiatki balkonowe
- trawę
- gałęzie i liście z przydomowego ogródka



» W takiej sali dzieci z ZSP nr 1 będą od teraz odbywać lekcje wychowania fizycznego



Fot. używane (Wałbrzych Moje Miasto)



lekcje wychowania fizycznego. Na schludne szatnie i sanitariaty. Na łącznik, dzięki któremu uczniowie bez wychodzenia na zewnątrz mogą przejść z budynku szkolnego do sali gimnastycznej. I na ogrodzenie od strony boiska. Ta inwestycja to wyraźny sygnał, że miasto nie zapomniało o Sobiecinie, peryferyjnej dzielnicy Wałbrzycha. To też ważny element rewitalizacji całej dzielnicy, która powoli podnosi się z kolan. Remontowane są stare kamienice, jest poważny plan, by w dawnym „Ekonomiku” powstało sporo mieszkań komunalnych. Z kopyta (no może z kopytką) ruszył w końcu remont ul. 1 Maja, który wielu spędza sen z powiek.

Droga do wyremontowania obiektu przy ZSP nr 1 nie była jednak usłana różami. Ponieważ po zmodernizowaniu szkoły trzeba było najpierw przejąć... salę gimnastyczną, która nie należała do szkoły. Była własnością kopalni. Po długich negocjacjach Spółka Restrukturyzacji Kopalń z Bytomia zgodziła się przekazać obiekt miastu za przysłowiową złotówkę. - Dziś sala wygląda jak marzenie, jest piękna, nowoczesna i wykonana w przemyślany sposób. Dodatkowo będzie służyć nie tylko uczniom, ale także całej społeczności Sobieciną – mówi dyrektor placówki Leonard Górski.

Red

## WAŁBRZYCH

# Hala dla małych mistrzów

**Na ten moment czekało wielu mieszkańców Sobieciną w Wałbrzychu, a zwłaszcza ich dzieci. Uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 wreszcie mają taką salę gimnastyczną, jaką sobie wymarzyli. Nowoczesną, funkcjonalną i bardzo przyjazną.**

Nic tylko ćwiczyć i trenować, by za kilka lat być może tak jak koszykarze pierwszoligowe-

go Górnika, obecni podczas uroczystego otwarcia obiektu odnosić sukcesy na parkietach.

Ale to śpiewka przyszłości. Na razie dzieci niech nacieszą się nową salą gimnastyczną.

Remont kosztował ponad 6 mln zł i trochę trwał, ale warto było czekać – na wy-

remontowaną salę, w której w komfortowych warunkach będą mogły być prowadzone

## JEDLINA-ZDRÓJ

# Słońce, woda i relaks

**Tak może być niedługo w urokliwej miejscowości tuż obok Wałbrzycha, w której ma powstać letni park wodny. Burmistrz Jedliny-Zdroju podpisał umowę z wykonawcą pierwszego etapu inwestycji. O ile o wodne atrakcje i relaks na świeżym powietrzu nie powinniśmy się już chyba martwić, o tyle o słońce należy jeszcze trzymać kciuki.**

Wiadomo przecież w jakiej strefie klimatycznej żyjemy. Nawet ważni politycy odnosili się kiedyś do aury mówiąc „taki mamy klimat”. Ale dobra, dość tych żartów. Gdyby każdy oglądał się na pogodę... Na szczęście nie ogląda się na nią Leszek Orpel, gospodarz Jedliny-Zdroju, który jak obiecał, zamierza doprowadzić do wybudowania w mieście letniego parku wodnego z prawdziwego zdarzenia.

Miasto pozyskało na ten cel już 5 mln zł z funduszy zewnętrznych. - Od dawna planowaliśmy stworzenie w

Jedlinie atrakcji związanej z wodą. Przypomnę, że dawniej w mieście funkcjonował basen odkryty, ale w fatalnym miejscu, co w rezultacie doprowadziło do jego zamknięcia. Teraz będziemy mieli letni park wodny na terenie kompleksu „Active Jedlina” przy zbiegu ulic Kłodzkiej i Sportowej – mówi burmistrz Leszek Orpel. No nic, wypada tylko przyklasnąć włodarzowi miasta za determinację.

Napisałiśmy już sporo, ale nie wspomnieliśmy, co kryje się za sformułowaniem „pierwszy etap inwestycji”. To utworzenie jednej

niecki z różnymi urządzeniami natryskowymi. Podczas upałów będą mogły tu bawić się dzieci, a osoby starsze ochłodzić. Powstanie mini tętni oraz ścieżki spacerowej. Miasto wybuduje też pomieszczenia socjalno-techniczne. Wykonawcą robót będzie firma z Ludwikowic Kłodzkich, a projektantem architekt Zbigniew Mazij. Prace potrwać do kwietnia przyszłego roku. W drugim etapie natomiast w planach jest budowa małego basenu, boiska do piłki plażowej oraz dodatkowych urządzeń natryskowych. Gmina

» Umowa z wykonawcą pierwszego etapu budowy letniego parku wodnego podpisana



Fot. używane (UM Jedlina-Zdrój)

szuka już sposobu, aby sfinansować tę część inwestycji.

Przypomnijmy, że „Active Jedlina” to już wiele atrakcji. Boiska, siłownia, skatepark, lodowisko. To tu znajduje się początek tras „Rowerowej 500” i większości single tracków. Jest duży

parking, a wkrótce zostanie uruchomiony przystanek kolejowy. Także w tym roku na terenie parku linowego na „Czarodziejskiej Górze” powstanie grawitacyjny tor saneczkowy, który będzie czynny przez cały rok.

Red



## GŁUSZYCA

## Piechurzy na trasie

Ponad pół tysiąca osób wyruszyło na trasę zimowego 12. Maratonu Pieszego „Sudecka Żyleta”. Zawodnicy wystartowali spod Urzędu Miejskiego w Głuszyca i mieli do pokonania 60-kilometrową trasę oraz ponad 3400 metrów przewyższeń.

Maraton, którego trasa prowadziła przez malownicze tereny Gór Sowich, Wałbrzyskich i Kamiennych, był nie lada

wyzwaniem. Warunki na trasie okazały się bardzo trudne z powodu stromych podejść i zejść ze szczytów, dużej ilości

śniegu i lodu, a także intensywnych opadów deszczu. Ostatecznie na mecie w Szkole Podstawowej nr 2 w Głuszyca pojawiło się 257 uczestników maratonu. Piechurzy, którzy ukończyli maraton, otrzymali pamiątkowy medal oraz certyfikat potwierdzający ukończenie najostrejszego maratonu pieszego w Sudetach. Nasza „Żyleta” to nie tylko wyzwanie fizyczne, ale również doskonała okazja do spędzenia czasu wśród przyrody i poznania pięknych zakątków



Fot. użyzione (UM Głuszyca)

Sudetów. Impreza cieszy się dużym zainteresowaniem i jesteśmy pewni, że zostanie

na długo zapamiętana przez uczestników.

SCB

## SZCZAWNO-ZDRÓJ

## Takie miejsce było potrzebne

Jeśli jesteście zmotoryzowani, przyjeżdżając do podwałbrzyskiego uzdrowiska poczujecie się naprawdę komfortowo. Zostawicie w bezpiecznym miejscu swój samochód, a jeśli podróżujecie kamperem, to... właściwie o nic nie musicie się martwić. Jakby powiedziała młodzież, powstałe w Szczawnie-Zdroju miejsce obsługi turystów jest „wypasione”.

To pierwsza w tym roku oddana do użytku inwestycja, a będzie ich dużo więcej. Jeśli uważnie czytacie WieszCo, to pewnie wiecie, że ten rok w uzdrowskiej gminie zapowiada się naprawdę bogato, jeśli chodzi o kończące się zadania.

Niedawno otwarto w Szczawnie nowy punkt na mapie uzdrowiska, a

teren przy ul. Mickiewicza, położony w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu sportowego, zyskał dzięki temu nowe oblicze. – To pierwsze w tym roku zakończone zadanie, a czas jest szczególnie i można go chyba nazwać z powodzeniem rokiem inwestycji – mówi Marek Fedoruk, burmistrz Szczawnia-Zdroju. Miejsce obsługi



Fot. użyzione (UM Szczawno-Zdrój)

» Takiego miejsca obsługi turystów brakowało w Szczawnie

turysty to nie tylko korzyść dla przyjeżdżających gości, ale przede wszystkim udogodnienia dla samych mieszkańców. W otoczeniu kompleksu, gdzie kończy się budowa zespołu szkolno-przedszkolnego, powstało bowiem wiele miejsc parkingowych. Ponad 40, w tym 3 stanowiska dla niepełnosprawnych. Ale to nie wszystko. Wybudowano też podziemny zbiornik retencyjny o pojemności 100 m. sze-

ściennych z instalacją do nawadniania boiska sportowego. Powstała także wiata turystyczna z ławeczkami oraz – co może okazać się wielkim hitem – 4 stanowiska postojowe dla kamperów wraz ze stacją do ich obsługi wyposażoną w przyłącza wodne, elektryczne i kanalizacyjne. Nieźle prawda?!

Wyobraźcie sobie, podróżujecie kamperem, przyjeżdżacie do Szczawnia i macie wszystko pod ręką. Nie

musicie o nic się martwić. Albo chcecie pójść na spacer na Wzgórze Gedymina, zostawicie auto w dogodnym miejscu i możecie pomaszerować na wieżę widokową. Inwestycja świetnie wpisuje się w to, co dzieje się w uzdrowisku, ale tania nie była. Kosztowała ponad 1,7 mln zł, z czego 1,2 mln zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Red

## GŁUSZYCA

## To będzie przełom

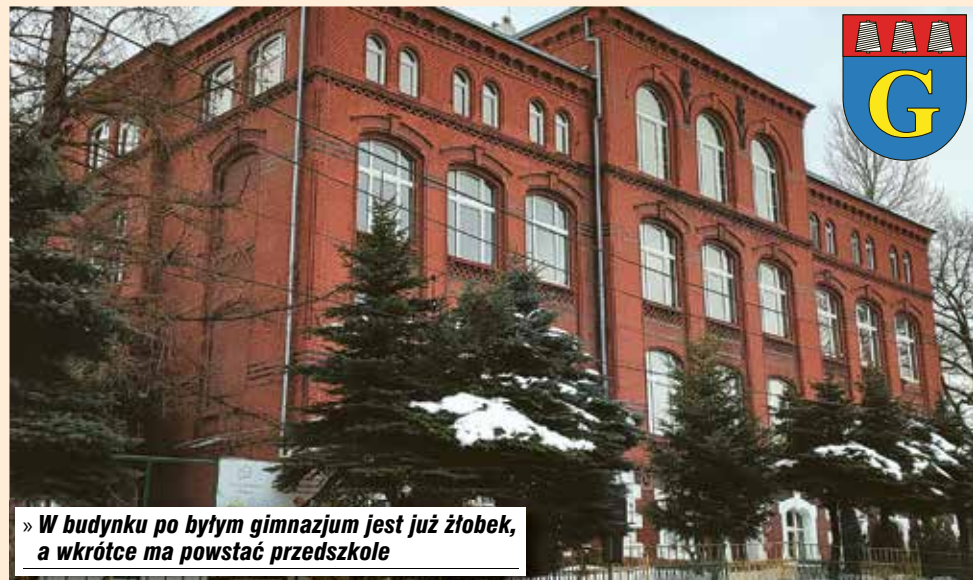
Takie momenty potrzebne są w wielu dziedzinach życia. Choćby w gospodarce, w sporcie, ale także w samorządzie. Często pozwalają na przełamanie, dają też potężnego „kopa”. I taki ma być ten rok dla Głuszyca. Po prostu przełomowy, a wszystko dzięki zaplanowanym inwestycjom.

Zostawiamy na chwilę przyszłość i spoglądamy wstecz. Gdzie się nie obejrzeć, tam wszędzie dobrze szło w gminie. W zeszłym roku przebudowywano drogi, remontowano chodniki, modernizowano budynki i boiska. Czyli kolejny dzień w biurze.

Ten rok dla Głuszyca ma być jednak wyjątkowy. Jesz-

cze lepszy, wręcz przełomowy, a gdyby okazało się, że planowane wkrótce odwierty w poszukiwaniu źródeł geotermalnych dadzą pożądany efekt, to... Nie zapieszajmy jednak. Od wykonania odwiertu geotermalnego zależać będzie to, czy Głuszyca zyska własne źródło energii cieplnej, a tym samym czy

zacznie się rozwijać w – nie bójmy się tego słowa – ekspresowym tempie. Do ważnych inwestycji zaplanowanych na ten rok należą także modernizacja budynku po byłym gimnazjum na potrzeby przedszkola samorządowego. Gmina chce ponadto w budynku po szkole podstawowej oraz siedzibie



Fot. użyzione (UM Głuszyca)

» W budynku po byłym gimnazjum jest już żłobek, a wkrótce ma powstać przedszkole

ZUMiK stworzyć mieszkania komunalne. Powinny także ruszyć prace przy budowie bloku wielorodzinnego przy ul. Dolnej. Zaplanowano budowę tarasu widokowego na górze Gomólnik Mały oraz pomostu widokowego

nad dawnym kamieniołomem melafiru w Głuszyca Górnej. Dzięki pozyskanym dofinansowaniom będą remontowane nadal drogi i chodniki, co poprawi jakość życia mieszkańców i zwiększy atrakcyjność miasta.

– Dzięki realizacji w tym roku tych wszystkich ważnych projektów, miasto stanie się bardziej zrównoważone i przyjazne, a także będzie atrakcyjniejsze dla turystów – promieniuje Roman Głód, burmistrz Głuszyca.

Red



» **Wandalizm to problem wielu miast...**

Fot. używane

**JAWORZYNA ŚLĄSKA**

# Wandale znów w akcji

**Włodarzom Jaworzyny Śląskiej przyszło zmierzyć się z prawdziwym wyzwaniem. Wandale niszczą miasto kawałek po kawałku... Zapytacie, ale o co chodzi? Od razu musimy ostrzec, że to nie będą miłe informacje.**

Rozkłady jazdy, ławki, lampy służą wszystkim mieszkańcom, wpływają na komfort życia, prawda? Stanowią wspólną własność, o którą należy dbać. Tego nie powinniśmy raczej nikomu wyjaśniać, a

jednak chyba należy o kilku rzeczach przypomnieć.

Niestety, nie brakuje osób, którzy kawałek po kawałku niszczą to, co wydaje się nie być ich, a wręcz jest niczyje. Od momentu oddania in-

westycji przy ulicy Wolności wyrwano i skradziono rośliny, zniszczono nowo postawione barierki obok starego urzędu miejskiego oraz kwiaciarni. W tej drugiej lokalizacji połamano także przęsło w jednej

z nowych ławek. Naruszono konstrukcję kosza na śmieci. W nocy ze środy 8 na czwartek 9 lutego rozbito szybę w tablicy z rozkładem jazdy pociągów przy wejściu do przejścia podziemnego od ul.

Powstańców. Po co? Dlaczego? Ktoś się wyraźnie nudził...

Wielokrotnie mieszkańcy Jaworzyny Śląskiej informowali też o powywracanych koszach na śmieci, a nawet o wywróconym sercu na nakręt-

ki. Elementy małej architektury, nasadzenia, budynki – to stanowi wspólną własność, a mieszkańcy są zobowiązani do dbania o nią. Uszkodzone przedmioty wymagają naprawy, to zaś generuje dodatkowe koszty. Zniszczenia są zgłaszane na policję, a sprawcy będą karani. Zgodnie z kodeksem karnym wandalizm kwalifikuje się jako niszczenie mienia. Za ten czyn grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, albo – w przypadku małych strat – grzywna. Czy kogoś to odstraszy? Czy wandal umie czytać? Dobre pytania.

KaR

**POWIAT ŚWIDNICKI**

# Będzie taniej w powiecie?

**By było bezpieczniej, taniej, oszczędniej. Stało się faktem porozumienie, dzięki któremu powiat świdnicki wyszkoli specjalistów od rynku energetycznego.**

Zawarto właśnie porozumienie na rzecz wsparcia edukacji przyszłych specjalistów na rynku energetyki oraz możliwości optymalizacji kosztów zużycia energii w placówkach użyteczności publicznej w powiecie świdnickim.

Ten unikatowy, pilotażowy projekt lokalnej społeczności energetycznej

ma na celu zacieśnienie współpracy sektora prywatnego z publicznym, a skorzystać na tym mogą w przyszłości wszyscy mieszkańcy powiatu świdnickiego. Oddajmy głos staroście świdnickiemu, Piotrowi Fedorowiczowi - Jednym z punktów podpisanej umowy jest wykonanie analiz zasilania obiektów podle-

głych powiatowi pod kątem zoptymalizowania zużycia energii, co w dzisiejszych czasach dramatycznej podwyżki cen stanowić może spore oszczędności w napiętym budżecie powiatu. W przyszłości będzie możliwe dokonanie optymalizacji kosztów utrzymania obiektów służących wszystkim mieszkańcom powiatu.



**» Dzięki podpisanej umowie w powiecie świdnickim wyszkolą się specjaliści od rynku energetycznego**

A i to nie jest jeszcze wszystko. Porozumienie zakłada bowiem też objęcie patronatem przez firmę Sonel i Klaster Świdnicka Energia Odnawialna nad klasą OZE

w Zespole Szkół Budowlano-Elektrycznych. Wsparcie oferty edukacyjnej lokalnych placówek oświaty jest jednym z punktów na drodze do budowania energetyki oby-

watelskiej wyznaczonej przez Klaster Świdnicka Energia Odnawialna zraszającego wszystkie gminy powiatu świdnickiego.

KaR

Fot. używane (Starostwo Powiatowe w Świdnicy)



## ŚWIDNICA

**Kto ukradł moje auto?**

**Przygoda życia – tak sytuację z niedzielnej wizyty w świdnickim centrum może opisać pewien wyjątkowo roztargniony mieszkaniec powiatu wrocławskiego.**

Wrocławianin odwiedził świdnicką Giełdę Staroci, Numizmatów i Osobliwości. Wizyta przebiegała bardzo przyjemnie. Problem pojawił się dopiero, gdy mężczyzna postanowił wrócić do domu. Pan zaparkował

samochód i natychmiast zaczął chodzić po Rynku i okolicznych uliczkach, szukając czegoś ciekawego dla siebie. Po wszystkim zapytał sam siebie „gdzie zaparkowałem samochód, na pewno gdzieś blisko centrum...”

Po trzech godzinach poszukiwań samochodu pojawiły się obawy, czy czasami auto nie zostało skradzione. - Ostatecznie, tuż przed godziną 17.00 zapadła decyzja o telefonie do straży miejskiej. W poszukiwaniu włączyli się mundurowi. To była dobra decyzja. Już po kwadransie funkcjonariusze zlokalizowali pojazd na ulicy 1 Maja, w zupełnie innym rejonie, niż wskazywał kierowca – relacjonują świdniccy strażnicy miejscy...

KaR



Fot. używane (SM w Świdnicy)

» **Kilkudziesięciu seniorów dzięki specjalnym opaskom może poczuć się bezpiecznie**



Fot. używane (UM Świebodzice)

mienia. Program skierowany jest do seniorów w wieku 65 lat i starszych, którzy mają problemy związane z samodzielnym funkcjonowaniem ze względu na stan zdrowia. Również do tych prowadzących samodzielne gospodarstwa domowe lub mieszkających z osobami bliskimi, które nie są w stanie zapewnić im wystarczającej opieki w codziennym funkcjonowaniu w zakresie odpowiadającym ich potrzebom. Co bardzo ważne, udział w programie jest bezpłatny.

Program dzieli się na dwa moduły. W ramach pierwszego modułu zapewnione jest wsparcie społeczne i to dotyczące czynności życia codziennego przy współpracy z wolontariuszami. W ramach drugiego modułu program seniorom zapewniony jest dostęp do wspomnianych tzw. „opasek bezpieczeństwa” połączonych z usługą operatora pomocy.

Przypomnijmy, że „opaska bezpieczeństwa” wyposażona jest w następujące funkcje: przycisk bezpieczeństwa – sygnał SOS, funkcje umożliwiające komunikowanie się z centrum obsługi i opiekunami, funkcje monitorujące podstawowe czynności życiowe (puls i saturacja), lokalizator GPS, detektor upadku oraz czujnik zdjęcia opaski.

KaR

## ŚWIEBODZICE

**Spokojna głowa seniora**

**W siedzibie Klubu Senior + w Świebodzicach odbyło się wręczenie „opasek bezpieczeństwa”. Jak nietrudno zgadnąć, otrzymali je beneficjenci przyjętego tam programu Korpus Wsparcia Seniorów na rok 2023.**

Opaski bezpieczeństwa to niewielkie urządzenia, przypominające zegarek na rękę,

wyposażone są m.in. w przycisk szybkiego powiadomienia SOS, który w sytuacjach nagłego

zagrożenia życia, wysyła alarm do całodobowego systemu teleopieki.

Aktualnie zakupiono 50 opasek bezpieczeństwa i wszystkie trafiły do osób, z którymi zawarto porozu-

## ŻARÓW

**Zbudują mieszkania**

**Tanie cztery kąty w Żarowie powoli stają się faktem, są już niemal na wyciągnięcie ręki. Burmistrz Żarowa podpisał umowę z SIM Sudety o współpracy. Co za tym idzie?**

Spółeczne budownictwo mieszkaniowe. Co to takiego? – Będziemy realizowali budowę mieszkań typu M1 – M3, które będą miały wyższy standard niż te, realizowane w systemie deweloperskim, a co ważne, dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa, to wynajmujący będzie ponosił znacznie niższe koszty niż w przypadku budynku realizo-

wanego przez dewelopera. Najistotniejsze jest to, że nie będzie musiał starać się o kredyt na mieszkanie, gdyż o kredyt występować będzie SIM. Najemca będzie zobowiązany jedynie do wpłacenia 10% wartości mieszkania – mówi prezes SIM, Zbigniew Kieres.

Pora na konkrety. SIM Sudety to przedsięwzięcie realizowane przez 17 samorządów z czterech powiatów regionu

wałbrzyskiego, które weszły w spółkę z Krajowym Zasobem Nieruchomości. Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Sudety planuje wybudować około 900 tanich mieszkań czynszowych. W Żarowie ma powstać co najmniej 100 lokali. Według planów, w Żarowie na początek oddanych do użytku zostanie 25 mieszkań: sześć M1 o powierzchni od 28 do 40 m. kw., dwanaście

» **W Żarowie ma powstać co najmniej 100 tanich mieszkań czynszowych**



Fot. używane (UM Żarów)

mieszkań M2 o powierzchni od 38 do 50 m. kw. i siedem mieszkań M3 o powierzchni od 58 do 65 m. kw. Co warto

jeszcze podkreślić? W każdym budynku, zgodnie z założeniami rządowego programu, pierwszeństwo najmu będą

miały osoby wychowujące przynajmniej jedno własne lub przysposobione dziecko oraz osoby starsze.

KaR



# HISTORIA NIEZNANA

» Park zdrojowy w I połowie XIX wieku wg litografii C. Mattisa / Śląska Biblioteka Cyfrowa (za: [www.polska-org.pl](http://www.polska-org.pl))



## A oto śląskie kurorty, cz. 3

**W kolejnej, trzeciej już podróży po historycznych uzdrowiskach regionu wałbrzyskiego zaglądamy dziś do najbardziej chyba znanego kurortu w naszych okolicach, do Szczawna-Zdroju. Słowem do przedwojennego Bad Salzbrunn.**

Pierwsza udokumentowana wzmianka o występowaniu w Szczawnie wód mineralnych posiadających lecznicze właściwości pochodzi z XIV w., choć najstarsze źródło (tzw. źródło górne – Oberbrunnen – obecnie woda lecznicza

„Mieszko”) znane było prawdopodobnie już od początków XII w. O efektach przeprowadzonych przez siebie analizach wody z tego źródła relacjonuje też Caspar Schwegfeld, pochodzący z Jeleniej Góry lekarz i badacz w wydanym

w 1601 roku dziele „Fossilium Silesiae Catalogus”. Dokładnie dwa wieki później, w 1801 roku, król Fryderyk Wilhelm III (1770-1840) zlecił wrocławskiemu lekarzowi, doktorowi Mogalli dokładniejszą analizę szczawieńskich źródeł. Doprowadziły one do wielce obiecujących wyników i m.in. pierwszych zamówień na wodę ze strony wrocławskich kupców. Tak rozpoczęła się historia Szczawna jako kurortu, który wówczas na dobre zagościł na mapie śląskich uzdrowisk. Wkrótce na kuracjuszy czekały źródła – każda o innym składzie chemicznym, a co za tym idzie – innych właściwościach leczniczych.

Woda ze wspomnianego już, najstarszego Oberbrunnen przyjmowana na zimno, ciepło bądź też z mlekiem lub serwatką łagodziła stany zapalne błon śluzowych. Kronenquelle (źródło Korona,

obecnie Dąbrówka), eksploatowane od 1879 roku dostarczało wody szczególnie pomocnej przy schorzeniach dróg moczowych, cukrzycy. Skład chemiczny wody pozwalał na picie jej w dużych ilościach, co przyczyniało się do oczyszczania organizmu ze szkodliwych substancji i dostarczania mu cennych minerałów. Odkryte w 1790 roku źródło Mühlbrunnen (obecnie Młynarz) polecane było z kolei przy wszelkiego rodzaju schorzeniach układu pokarmowego, zaś źródło „Książańskie” (Fürstensteiner, wcześniej znane jako Marthaquelle, stąd obecna nazwa wody Marta) odkryte w 1904 roku dostarczało wody bogatej w naturalny dwutlenek węgla, co sprawiało, że był to popularny w Salzbrunn napój podawany do posiłków.

Picie wód mineralnych, choć najpopularniejsze, nie było jedyną metodą leczniczą stosowaną

w szczawieńskim uzdrowisku. Oprócz niej stosowano powszechnie także inhalacje wodami zdrojowymi pomocne przy chorobach układu oddechowego oraz kąpiele w wodach leczniczych poprawiające – jak zapewniano – krążenie, pracę serca, przemianę materii, a także wzmacniające system nerwowy.

*Picie wód mineralnych, choć najpopularniejsze, nie było jedyną metodą leczniczą stosowaną w szczawieńskim uzdrowisku*

Popularne były również masaże, ale niewątpliwym hitem stała się kuracja za pomocą błota pochodzenia wulkanicznego o wysokiej zawartości minerałów, wykazującego właściwości radioaktywne

– działająca rozgrzewająco, szczególnie skuteczna ponoć w przypadku reumatyzmu i różnorodnych stanów zapalnych.

Rzecz jasna lecznicze kuracje nie były jedynym zajęciem przybywających do Bad Salzbrunn z całej Europy gości. Zarówno w domach zdrojowych, pensjonatach i hotelach (jak choćby w oddanym do użytku latem 1910 roku reprezentacyjnym Schlesischer Hof z takimi – nowatorskimi w tamtym czasie – udogodnieniami, jak choćby bieżąca woda w każdym ze 130 pokoi, centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie czy telefonem na każdym piętrze), jak też na promenadach, w parkach i licznych lokalach gastronomicznych kwitło bogate życie towarzyskie. W XIX-wiecznym Szczawnie wśród gości nie brakowało też i Polaków, o czym, nie bez dumy, donosił w 1857 roku krakowski dziennik „Czas”:



» *Sala do indywidualnych inhalacji w hotelu Schlesischer Hof. Do tego celu używano oczywiście wód leczniczych z lokalnych źródeł / Bad Salzbrunn in Schlesien, Heilkräftig bei..., Hoffmann&Reiber, Görlitz ok. 1930*





» Jeden z najbardziej reprezentacyjnych obiektów uzdrowiska Salzbrunn – Hotel zur Preussischen Krone, dzisiejsza Korona Piastowska na zdjęciu z przełomu XIX i XX wieku. W tle widoczna dorożka – jedna z tych, którymi kuracjusze mogli podróżować do okolicznych atrakcji / [www.polska-org.pl](http://www.polska-org.pl)

„Ale nie tylko nie masz zakątka ziemi naszej, ale i zawodu, który by świetnie reprezentowany nie był. Do reprezentantów literatury tu goszczących policzyć musimy panów L. Niemojewskiego, dra Cegielskiego, prof. Przyborowskiego, Mottego, panią Wilkońską, a i dziennikarstwo nasze nie jest bez reprezentacji. Są tu bowiem korespondenci głównych pism warszawskich, którzy zapewne wrażeń tutejszych publiczności naszej nie oszczędzą.

Sztuki piękne, tak mało kwitnące w kraju naszym pod względem muzyki, dziwnie licznie i świetnie są tu reprezentowane. Skrzypek H. Wieniawski wystąpił już raz w publicznym koncercie. O grze jego, jako znajomej i ocenionej, mówić nie będę, ale dodać winienem, że ujął wszystkich skromnością tak rzadką w artystach, a która tym więcej dowodzi o jego rzeczywistej wartości jako człowieka i artysty. Mówią, że za dni parę da drugi koncert, a ostatecznie weźmie udział w koncercie amatorskim na cel kaplicy katolickiej.

Świeżość i gust w ubiorze dam naszych tak jest uderzającym, że z daleka rodadzki wyróżnić można. Ostatnim dowodem chwilowego podboju Salzbrunn przez element słoński niechaj to będzie, że na tak zwanym reunionie prowadził poloneza kontuszowy szlachcic wspaniałej postawy i gdyby nie śląsko-germańskie tempo w mazurze kilku

młodzieńców z Wielkopolski, nikt by się nie był domyślił, że jest w Salzbrunnie, a nie w Krakowie lub Warszawie.”

**Popularne były maseże, ale hitem stała się kuracja za pomocą błota pochodzenia wulkanicznego o wysokiej zawartości minerałów**

W równie entuzjastycznym tonie wypowiada się korespondent „Gazety Warszawskiej” z tego samego roku, choć tu pojawiają się zarzuty wobec sposobu prowadzenia się co poniektórych naszych rodaków: (...) osłabienie organów piersiowych następuje zazwyczaj u dziewic polskich z nadużycia tańca (...). Czy zdanie tutejszych lekarzy jest słusznym, nie nasza rzecz rozstrzygnąć; podajemy tylko fakt, a czynimy to tym chętniej, że co do pierwszego punktu oskarżenia, podzieliłmy zupełnie zdanie dra Falka, Rosemanna i Mayera: dziewice polskiej ziemi zbyt wielkie mają zamiłowanie do rozrywki, marnującej niepotrzebnie czas, zdrowie, pieniądze...”

Pomiędzy kuracjami a życiem towarzyskim mogli też kuracjusze znaleźć czas na wycieczki po okolicy – wyprawa dorożką do Szwajcarki i Dworu Idy kosztowała od 1 do 4,50 marki, na Wzgórze Gedymina (Wilhelmshöhe) – od 3 do 5 marek, do Książa –

od 3,50 marki przy podróży w jedną stronę do aż 12 marek, jeśli dorożkarz miał czekać na swoich pasażerów przez cały dzień.

Tańsze były przejażdżki do Wałbrzycha, Boguszo- wa, Starego Zdroju czy Jedliny Zdroju – wyjazd taki zamykał się kwotą od 3 do 9 marek. Najdrożej rzecz jasna kosztowały wyprawy w dalsze okolice, takie jak do zamku Grodno (Kynau), do Sokołowska (Görbersdorf) i Adršpachu (Adersbach) – tu opłaty sięgały nawet 18 marek, czyli jednej trzeciej ówczesnej średniej miesięcznej pensji, wynoszącej ok. 50-60 marek. Rzecz jasna można też było skorzystać z tramwaju – końcowy przystanek linii prowadzącej z Podgórze (dworzec Dittersbach, dzisiej-

szy dworzec główny) przez Pl. Tuwima, Pl. Grunwaldzki i Biały Kamień) znajdował



» Widok na Szczawno i Chełmiec z wieży Św. Anny. Litografia C. Mattisa z pierwszej połowy XIX w. / Śląska Biblioteka Cyfrowa (za: [www.polska-org.pl](http://www.polska-org.pl))

się przy hotelu „Zur Burg”, mieszczącym się w nieistniejącym już budynku przy ul. Solickiej (w miejscu tym do dziś znajdują się przystanki autobusowe linii dojeżdżających do Szczawna). W latach powojennych uzdrowisko dalej działało i zachwycało. Do przyjazdu zachęcało Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. „W odległości 5 km na północny wschód od Wałbrzycha leży na Pogórze Wałbrzyskim Zakład Kąpielowy Szczawno Zdrój, połączony z Wałbrzychem tramwajem kursującym co 20 minut. Zakład Kąpielowy sąsiaduje ze wspaniałym parkiem pełnym starych i bardzo rzadkich drzew i krzewów. Tutejszy Dom Zdrojowy, wybudowany w początkach XX wieku, jest jednym z największych polskich gmachów uzdrowiskowych”. Jako, że w tym czasie propagandy nie mogło zabraknąć, czytamy dalej: „Wspaniałe urządzenia naszych uzdrowisk Polska Ludowa oddała do dyspozycji ludzi pracy. Z zabiegów lecz-

niczych, kąpeli, inhalatorów korzystają górnicy, kolejarze, włókniarze, pracownicy umysłowi i chłopci. Po zabiegach miło jest zasiąść w świetlicy zdrojowej, przejrzeć gazety i porozmawiać”.

Tłum. i opr. J. Drejer na podst.:

- Bad Salzbrunn in Schlesien, Heilkräftig bei..., Hoffmann&Reiber, Görlitz ok. 1930
- Das Waldenburger Bergland und seine Nachbargebiete von Bad Salzbrunn aus: ein praktisches Reisehandbuch; besonders für Salzbrunner Kurgäste, Fuss- und Radtouristen, red: A. Torzewski, Salzbrunn 1927
- Marsch, A., Kur- und Badeorte Schlesiens – einst und jetzt, Freiburg im Breisgau 2009
- Reimann Wilhelm (red.), Führer durch Waldenburg, Salzbrunn, Fürstenstein, Charlottenbrunn, Görbersdorf, Schlesiethal, Reimsbachthal und das ganze Waldenburger Gebirge, Schwednitz 1891
- Sudety, w cyklu: Biblioteka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Piękno Polski”, Warszawa 1949
- Ziemia Wałbrzyska w dawnych opisach polskich, red. A. Szyperski, Wałbrzych 1965



» Duma Salzbrunn, czyli Grand Hotel Schlesischer Hof w całej okazałości / [www.polska-org.pl](http://www.polska-org.pl)



## Ciepło w mieszkaniach

Władze Żarowa podpisały umowę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu o dofinansowanie w ramach programu „Ciepłe mieszkanie”.



Fot. używane (UM Żarów)

Wysokość wsparcia finansowego dla gminy Żarów robi wrażenie, ponieważ mówimy tu o ponad 3 mln zł. Na co tak duże środki? Cel jest, można powiedzieć, bardzo szczytny. Pieniądze w całości zostaną przeznaczone dla mieszkańców gminy Żarów na wymianę nieekologicznych źródeł ciepła oraz wymianę stolarki okiennej i drzwiowej w lokalach

mieszkalnych. Celem Programu „Ciepłe mieszkanie” jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji pyłów, gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej w lokalach mieszkalnych znajdujących się w budynkach wielorodzinnych.

KaR

## Dobre lata LGD

Wdrażanie lokalnej strategii, perspektywa finansowa 2023-2027 i plany na 15-lecie Lokalnej Grupy Działania „Szlakiem Granitu” – to tylko część spraw, o których rozmawiali burmistrzowie i wójtowie.

W IV konwencji władarzy „Granitowego szlaku” wzięli udział m.in. gospodarze zarówno Żarowa oraz Jaworzyny Śląskiej, jak i gminy Świdnica, a także zastępca burmistrza Strzegomia. Było o czym dyskutować. Podczas spotkania prezes

LGD Krystian Ulbin m.in. podsumował wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju, omówił perspektywę finansową 2023-2027 oraz plany na 15-lecie istnienia LDG. Szczegółowo opowiedziano także o realizacji projektu

rego powstaje „Centrum Turystyczne Granitowego Szlaku” w Dobromierzu. Świetlana przyszłość przed LDG, a więcej o wspomnianym centrum turystycznym już niebawem na naszych łamach.

KaR



Fot. używane (LGD)

**RMF MAXX**  
101,1 FM

Ponad 400 tys. słuchaczy tygodniowo na Dolnym Śląsku!

reklama@gruparmf.pl

**3 RAZ DWA TRZY...**  
+ orkiestra kameralna

...dziesięć lat, jak jeden koncert!

**TEATR ZDROJOWY**  
w Szczawnie-Zdroju

**8 marca 2023 godz. 19:00**

Teatr Zdrojowy (9:00-14:00), Dom Zdrojowy (24h), Kawiarnia Bohema (12:00-21:00), www.kupbilecik.pl

180 zł / 160 zł



## Marcinowice docenione

Na sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego gmina Marcinowice została wybrana na organizatora Dożynek Wojewódzkich 2023.



Fot. użyczone (UG Marcinowice)

Obchody Święta Plonów odbędą się 2 września w miejscowości Szczepanów. Uchwała powierzająca gminie organizację wydarzenia została przegłosowana przez radnych sejmiku jednogłośnie. Gratulacje z rąk marszałka województwa Cezarego Przybylskiego i

wicemarszałka Grzegorza Macko odebrali wójt gminy Marcinowice i przewodniczący rady. - Zapewniam, że impreza będzie stała na najwyższym poziomie. Już wkrótce poznacie pierwszych wykonawców, a będą to naprawdę ciekawi artyści. Dodam, że obok boiska,

na którym będzie odbywała się zabawa, znajduje się przystanek kolejowy na świeżo zmodernizowanej linii Wrocław-Sobótka-Świdnica. Dojazd na uroczystości dożynkowe będzie więc ułatwiony – mówi Grzegorz Macko.

KaR

## Ćwiczyli na Warszawiance

Znany staw w Świebodzicach był miejscem ćwiczeń strażaków – ratowników, którzy doskonalili swoje umiejętności (i tak już duże).

W szkoleniu na Warszawiance wzięła udział Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej

ze Świebodzic. Sytuacje w życiu bywają różne, niekiedy bywa niebezpiecznie, stąd strażacy muszą być

przygotowani na różne scenariusze. Akcja szkoleniowa polegała na symulacji wyłowienia spod warstwy lodu, tzw. przerębla osoby tonącej, którą w tym przypadku był strażak. Jak informuje dowódca jednostki ze Świebodzic, Marek Leśnicki, podczas szkolenia testowane były również dwa nowe kombinezony na wyporność i szczelność, co jest bardzo ważne przy akcji ratunkowej. W ćwiczeniach wzięło udział dziewięciu miejscowych strażaków.

KaR



Fot. użyczone (PSP Świebodzice)

Burmistrz Głuszycy Roman Glód  
Centrum Kultury-Miejska Biblioteka Publiczna  
zapraszają



### Koncert Zespołu "Póki co"

z okazji Dnia Kobiet

12.03.2023  
godz. 17:00



sala widowiskowa Centrum Kultury -MBP

w Głuszycy

WSTĘP WOLNY



# LODOWISKO

ul. Kłodzka w Jedlinie-Zdroju



**SZCZEGÓŁY**  
na [ckjedlina.pl](http://ckjedlina.pl)

# ZAPRASZAMY CODZIENNIE



» W warstwie wizualnej spektaklu realizatorzy wykorzystują duże formy lalek hybrydowych, animowanych przez aktorów



Fot. użyżone (TLA)

Na scenie zobaczycie między innymi psa, świnię, krokodyla, konia, małpy, lwa, papugę czy konia. Autorka lalek – Katarzyna Leks – zadbała również o oprawę scenograficzną, nawiązującą do estetyki początków XX wieku, budując w ten sposób rodzinny dom w Puddleby tytułowego Doktora Dolittle, konfrontując go z egzotycznością Afryki. Ogromną rolę w spektaklu odgrywa gra świateł i kolorów, tworząc malarskie pejzaże. Całości dopełniają liczne piosenki i układy choreograficzne.

*Wyjątkowość Doktora Dolittle nie polega na jego umiejętności rozmowy ze zwierzętami, tylko na umiejętności prawdziwego słuchania*

Doktor Dolittle to wrażliwy wśród niewrażliwych, empatyczny, pomocny i zwracający uwagę na tych, na których zazwyczaj nikt uwagi nie zwraca. - To opowieść o człowieku, który pokona wszystkie przeszkody nie dlatego, że jest niezwykle silny i niepokonany, ale dlatego, że nigdy nie jest sam – tłumaczy reżyserka, Katarzyna Hora. To opowieść o porozumieniu i jego braku, o prowadzeniu dialogu i zwracaniu uwagi na innych. Wyjątkowość Doktora Dolittle nie polega na jego umiejętności rozmowy ze zwierzętami, tylko na umiejętności prawdziwego słuchania.

Red

# Ten lekarz potrafi słuchać

**„Doktor Dolittle i jego zwierzęta” w reżyserii Katarzyny Hory, to najnowsza produkcja wałbrzyskiej sceny lalkowej. Premierę spektaklu zaplanowano na 4 marca o godz. 17:00 na Dużej Scenie przy Brzechwy. Spektakl dedykowany jest dzieciom w wieku 5+. Chyba nie musimy dłużej na niego zapraszać?**

A jednak ciut więcej napiszemy o najnowszej produkcji Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. A co, wywołajmy w was jeszcze większą chęć pójścia na przedstawienie razem ze swoimi pociechami. Terminów, by zobaczyć doktora w akcji, jest sporo (patrzcie ramka).

Spektakl opowiada o przygodach szalonego doktora, który pewnego dnia przewraca swoje życie do góry nogami! Tytułowy Doktor Dolittle, zamiast ludzi zaczyna leczyć zwierzęta, ponieważ zna ich język i potrzeby – bez względu na to, czy jest to koń, czy krokodyl – dogaduje

się z nimi, jak nikt inny. Jako wybitny „weterynarz” znany na całym świecie, wyrusza do odległej Afryki, ogarniętej epidemią małpiej zarazy. W tej międzynarodowej misji towarzyszą mu jego zwierzęta: pies Jip, świnia Geb-Geb, małpa Czi-Czi i papuga Polinezja.

„Doktor Dolittle i jego zwierzęta” to spektakl oparty na oryginalnym tekście Hugh Loftinga, którego reżyserii podjęła się artystka młodego pokolenia – Katarzyna Hora. Wałbrzyska publiczność miała okazję poznać już inny jej spektakl pod tytułem „Szewczyk Dratewka”, zresztą bijący rekordy oglądal-

ności. – Z przyjemnością i w pełnym zaufaniu oddałem w ręce Katarzyny Hory reżyserię „Doktora...”, ponieważ pracuję z ogromnym wyczuciem tekstu, a przede wszystkim z uwagą skoncentrowaną na odbiorcy – podkreśla Zbigniew Prażmowski, dyrektor Teatru Lalki i Aktora w Wałbrzychu. – Spektakl adresowany jest do dzieci w wieku 5+ i trzeba przyznać, że to najbardziej wymagająca publiczność, wyczu-

lona i bardzo spostrzegawcza więc dla reżyserki to nie lada wyzwanie. Jednak jestem pewien, że efekt końcowy zadowoli zarówno dzieci, jak i ich rodziców, opiekunów i nauczycieli, a dodatkowo da asumpt do rozmów i rozwinięcia tematów poruszanych w spektaklu – dodaje dyrektor. W warstwie wizualnej realizatorzy wykorzystują duże formy lalek hybrydowych, animowanych przez aktorów.

## DOKTOR DOLITTLE I JEGO ZWIERZĘTA

Na podstawie powieści Hugh J. Loftinga  
Scenariusz i reżyseria: Katarzyna Hora  
Scenografia: Katarzyna Leks  
Muzyka: Katarzyna Bem  
Choreografia: Szymon Michlewicz-Sowa  
Asystent reżyserki: Filip Niżyński  
Asystentka choreografa: Marta Kruszyńska  
Przygotowanie wokalne: Małgorzata Jaworska Kaczmarek  
Obsada: Karolina Bartkowiak, Anna Jezierska, Marta Kaczmarczyk, Bartłomiej Zdeb, Kamil Król, Paweł Kuźma, Seweryn Mroźkiewicz, Filip Niżyński, Paweł Pawlik

### TERMINY PREZENTACJI

4.03/ sobota/ 17:00/ premiera

5.03/ niedziela/ 12:30

12.03/ niedziela/ 12:30

30.04/ niedziela/ 12:30





# DZIEJE SIĘ CIEKAWIE

## Zbliżenia coraz bliżej

Kiedy śnieg topi się, oznacza to, że zbliża się kolejna 26 edycja festiwalu „Zoom-Zbliżenia” w Jeleniej Górze. Organizatorzy w tym roku zapraszają do kina „LOT” między 6 a 12 marca. Tradycyjnie impreza składać się będzie z konkursu krótszych form (do 60 min.) w czterech kategoriach – filmu dokumentalnego, fabularnego, animowanego i animowanego dla dzieci. Ich projekcje zaczynają się będą codziennie przed południem. Z kolei wieczorne godziny będą przeznaczone na szereg projekcji przedpremierowych. Wśród nich znajdzie się sporo obrazów polskiej produkcji. Choćby „Prawdziwe życie aniołów” Artura Więcka-Barona, „Chrzcziny” Jakuba Skoczni, „Kobieta na dachu” Anny Jadowskiej, „Roving Women” Michała Chmielewskiego, „IO” Jerzego Skolimowskiego, „Strzępy” Beaty Działowicz. Dobry festiwal nie może odbyć się bez zaproszonych gości. Tym razem przyjadą m.in. Katarzyna Figura, Dorota Pomykała, Lidia Duda, Petr Zelenka, Michał Żurawski i Artur Więcek. Imprezę zamknie jak zwykle oficjalna gala, w ramach której wystąpi Dorota Miśkiewicz z Yarosh Organ Trio. Pozostaje nam tylko zaprosić naszych czytelników do uczestnictwa w tym nietuzinkowym wydarzeniu. Szczegóły programu znajdziecie na stronie [www.zoomfestival.pl](http://www.zoomfestival.pl).



PRZEBOJE MUZYKI FILMOWEJ 11.03.2023 GODZ. 19:00

## Zagra u nas legenda

Jeden z najlepszych gitarzystów światowej sceny muzycznej Mike Stern zagości w Świdnicy wraz ze swoim kwintetem w ramach 30. ŚNJ. Bilety w przedsprzedaży 50 zł, w dniu koncertu 60 zł. Sam koncert odbędzie się 1 marca w Świdnickim Ośrodku Kultury (godzina 19.00). Mike Stern jest amerykańskim gitarzystą jazzowym. Prezentuje styl muzyczny fusion, czyli jazz z elementami charakterystycznymi dla muzyki rockowej. Jego idolami w młodości byli Jimi Hendrix i Eric Clapton. To właśnie im zawdzięcza ten rockowy pierwiastek, który zawarty jest w jego grze i muzyce. Gra z takimi muzykami jak: Richard Bona, Bob Franceschini, Dennis Chambers, Dave Weckl, Victor Wooten, Marcus Miller, Bob Berg, Herbie Hancock, Mino Cinelu, Billy Cobham, Mike Mainieri. Współpracował z zespołem Steps Ahead i grupą braci Brecker.

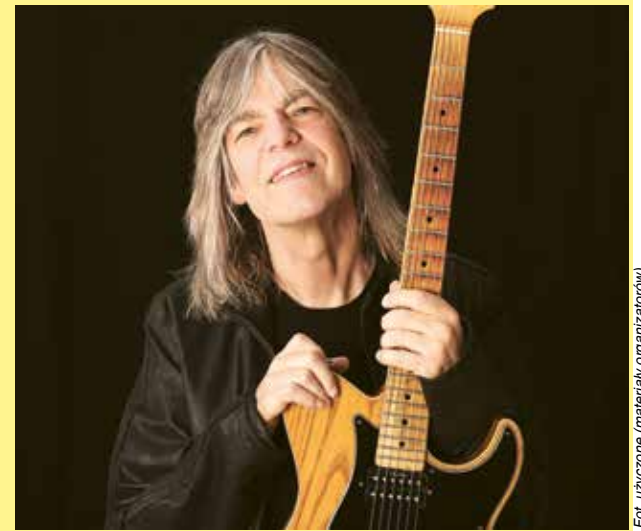
PB, SCB, KaR

## Szukają talentów

Tańczycie, gracie na instrumentach, malujecie, rzeźbicie, śpiewacie czy w jakikolwiek inny sposób chcecie zaskoczyć swoim talentem Wałbrzych, czy region – ten konkurs jest dla was! WOK szuka talentów z całej Aglomeracji Wałbrzyskiej. Nie ma ograniczeń wiekowych! Zgłaszać można się do 1 marca. Casting zaplanowano na 4 marca! Zgłoszenia można przesyłać do pierwszego dnia marca, do godz. 12:00 za pomocą specjalnego formularza dostępnego na stronie: [www.wok.walbrzych.pl](http://www.wok.walbrzych.pl). Na oficjalnej stronie Wałbrzyskiego Ośrodka Kultury znajduje się także regulamin zabawy. Osoby, które zgłoszą się do castingu, zaproszone zostaną na przesłuchanie, które zaplanowano 4 marca w godz.



10:00-12:00 w WOK-u na Piaskowej Górze. To spośród uczestników tego castingu wybrani zostaną finaliści, którzy zaprezentują się w czasie Dni Wałbrzycha. Osoby niepełnoletnie muszą mieć zgodę rodzica. Opiekun nie musi być obecny w czasie castingu. Utalentowani mieszkańcy Aglomeracji Wałbrzyskiej będą walczyć o główną nagrodę – 3 tys. zł ufundowaną przez prezydenta Wałbrzycha, Romana Szelemeja. Zasady są proste, uczestnicy w czasie castingu mogą zaprezentować dowolny talent. Prezentacja nie może być dłuższa niż pięć minut. Zabawa została podzielona na dwie kategorie, do 12 lat i od 13 lat wzwwyż.



Fot. uzyczone (materiały organizatorów)

## Gwoździem po ekranie

# Jak to jest skreślić los?

**Najważniejszą propozycją kinową w minionym tygodniu był film „Masz ci los!” w reżyserii Mateusza Głowackiego.**

Po doświadczeniach ze „Ślubem doskonałym” każda kolejna komedia na pewno wydawać się będzie co najmniej przyzwoita. I z pewnością tak też stało się w przypadku filmu „Masz ci los!”. Mateusz Głowacki, jako reżyser i współautor scenariusza, myślę, że nie miał innych ambicji, jak tylko dobrze nas bawić. No może jeszcze zamierzał obśmiać zachowania reprezentantów kilku grup społecznych i wiekowych. Czy mu się to udało? Czy „Masz ci los!” jest zabawny? Niestety nie do końca.

Na pewno obiecująco się zaczyna. Do małej, rodzinnej miejscowości (w powiecie świdnickim) z różnych stron Polski przyjeżdżają brat i siostra ze swoimi rodzinami. Nie

widzieli się kilka lat. Powodem spotkania jest śmierć ich ojca. Kiedy siedzą po obu stronach trumny i dokuczają sobie wzajemnie, jest nawet śmiesznie. Co prawda, motyw rodzinnego siłowania się przy świątecznych, weselnych czy komunijnych stołach jest ostatnio mocno eksploatowany, ale Głowacki jednak nie kopiuje i robi to po swojemu. Gdy nam się wydaje, że wydarzenia pójdą w grzebanie w przeszłości i odbędzie się wyciąganie przysłowiowych trupów z szafy, następuje zaskakująca przewrotka. Okazuje się, że żona zmarłego ojca i macocha zarazem w ostatnią drogę wyposaża go m.in. w pędzel do golenia po Janie Pawle II oraz... kupon totolotka. Po pochówku okazuje się,

że papierek posiada sześć trafnych skreśleń. To jest moment, kiedy na ekranie uruchamia się rodzaj szaleństwa podsyćcanego wyobraźnią zdobywcą fortuny. Biorą w tym udział wszyscy z wyjątkiem wdowy. Aby poznać resztę wydarzeń z rozczarującym finałem, trzeba iść do kina.

„Masz ci los!” bronią aktorzy. Dzięki Soni Bohosiewicz, Izabeli Kunie, Rafałowi Rutkowskiemu, Piotrowi Głowackiemu, Robertowi Wabichowi filmowe postaci m.in. fryzjer, wicewójt, menel i ksiądz są wyraziste. Spośród nich najlepiej sprawdził się Marian Dziędziel. Aktor znakomicie odnalazł się w roli kontrowersyjnego księdza. Na szyi nosi tabletkę, z którego uruchamia kościelne dzwo-

ny, w rękę dzierży papierosa elektronicznego, a na głowie nosi białe słuchawki. Niestety, jako całość, obraz Głowackiego

można uznać jedynie za trochę lepszy niż przeciętny. Film oparty jest głównie na dialogach, których formuła i tematyka z czasem staje się monotonna i mniej ostra. Ponadto, w fabułę wdzierają się pewne logiczne niedorzeczności – jak niemożliwa zamiana kuponów czy zmartwychwstanie księdza. Powiedzmy, że konwencja zwariowanej komedii zazwyczaj dopuszcza

takie sytuacje dla podbicia dramaturgi. Warunkiem jest jednak dostarczenie dobrego humoru i zabawa, która nie pozwala nam zastanawiać się nad takimi drobiazgami. W przypadku „Masz ci los!” tak się nie dzieje. Na sali tylko z rzadka dało się usłyszeć stonowane śmiechy. Można obejrzeć, ale nie jest to konieczne.

**Ocena 3/10**  
Piotr Bogdański



Fot. uzyczone (materiały prasowe)



# NASI ULUBIĘNCY

## Wszystkie „za” i „przeciw”

Adopcje: Schronisko dla Zwierząt w Wałbrzychu,  
tel. 74/8424223, kom. 510 084 734,  
mail: [biuro@schronisko.walbrzych.pl](mailto:biuro@schronisko.walbrzych.pl)

Jeśli rozważacie adopcję zwierzęcia z wałbrzyskiego schroniska, to dobrze przemyślcie tę decyzję. Oczywiście my was gorąco do tego namawiamy, ale nie chcielibyśmy, żebyście odczuwali niepotrzebną presję. Jeśli nie możecie lub nie chcecie przygarnąć czworonoga, to oczywiście nic na siłę. Jest to bowiem bardzo poważny krok, a zwierzęta trafiające do nowego domu z założenia mają znaleźć w nim miłość.



**ALEX, nr ewidencyjny 123/22**

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 14.06.2022



**AZA, nr ewidencyjny 195/22**

Wiek: 9 lat

Data przyjęcia do schroniska: 28.08.2022



**BEETHOVEN, nr ewidencyjny 208/22**

Wiek: 16 lat

Data przyjęcia do schroniska: 13.09.2022



**CHRUPEK, nr ewidencyjny 50/22**

Wiek: 3 lata

Data przyjęcia do schroniska: 14.03.2022



**CZAREK, nr ewidencyjny 48/21**

Wiek: 13 lat

Data przyjęcia do schroniska: 02.04.2021



**DIANA, nr ewidencyjny 257/19**

Wiek: 8 lat

Data przyjęcia do schroniska: 30.08.2019



**DOLAR, nr ewidencyjny 246/22**

Wiek: 7 lat

Data przyjęcia do schroniska: 10.01.2022



**DŹAJF, nr ewidencyjny 91/22**

Wiek: 14 lat

Data przyjęcia do schroniska: 12.05.2022



**HAKER, nr ewidencyjny 103/22**

Wiek: 9 lat

Data przyjęcia do schroniska: 24.05.2022



**KLAPEK, nr ewidencyjny 248/22**

Wiek: 12 lat

Data przyjęcia do schroniska: 12.11.2022



**KLAUS, nr ewidencyjny 239/22**

Wiek: 9 lat

Data przyjęcia do schroniska: 04.11.2022



**KRÓWKA, nr ewidencyjny 5/23**

Wiek: 7 lat

Data przyjęcia do schroniska: 02.01.2023





# NIE MA NAS W DOMU

» Muzeum Kolejnictwa na Śląsku to chyba najbardziej znane miejsce w Jaworzynie Śląskiej



Fot. użyczone (Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska)

## Pociągi to nie wszystko

**Byliście kiedykolwiek oglądać stare parowozy w Muzeum Kolejnictwa w Jaworzynie Śląskiej? Dobra, trochę wyglupiliśmy się pytając o to, bo pewnie wielu z was zna to miejsce doskonale. Zresztą sami o nim pisaliśmy w tej rubryce. Ale czy wiecie, że fundacja, która opiekuje się starymi pojazdami kolejowymi, w ogóle ratuje obiekty przemysłowe od zapomnienia? I robi to naprawdę z rozmachem.**

Fundacja Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego Śląska powstała w 2007 roku we Wrocławiu, a założył ją Piotr Gerber. To ta organizacja prowadzi działania w celu zachowania i dokumentowania najważniejszych obiektów przemysłowych na Śląsku.

Nie będziemy was zanudzać historią reform społecznych i transformacji w Polsce pod koniec XX wieku. Napisano i powiedziano o tym wiele. Wspomnijmy tylko, że huty, kopalnie, czy zakłady włókiennicze, które przez lata były powodem do dumy pracujących w nich robotników wraz z nadejściem reform zaczęły upadać. I choć dziedzictwo przemysłowe uznawane jest za ważne świadectwo rozwoju społecznego, a także

gospodarczego, nadal jest źle chronione, często niszczone przez inwestorów poszukujących nowych terenów. Teraz najważniejsze, tu wkracza wspomniana fundacja, której najważniejszym zadaniem jest ochrona charakterystycznych dla konkretnej części Śląska obiektów techniki. Ochrona ta odbywa się np. poprzez przekształcenie fabryki w muzeum. Co niezwykle istotne, fundacja dba dziś o największą sieć muzeów techniki w Polsce. Oczywiście poza działalnością muzealną inicjuje i włącza się w akcje ratowania i ochrony zabytków techniki. Efektem tych prac są zachowane i udostępnione miejsca świadczące o historii rozwoju Śląska oraz zwiększona świadomość historyczna mieszkańców regionu.

Obecnie w ramach fundacji działają trzy absolutnie fascynujące miejsca: Muzeum Kolejnictwa na Śląsku w Jaworzynie Śl., Muzeum Hutnictwa Cynku Walcownia w Katowicach oraz Młyn Hilberta w Dzierżonowie. W przygotowaniu są Muzeum Porcelany Śląskiej w Tułowicach koło Opola, Muzeum Technik Rolniczych w Piotrowicach Świdnickich, a także Muzeum Kolejnictwa w Dzierżonowie. Nie pozostaje nam nic innego jak zaprosić was w podróż po dolnośląskich „miejscówkach”.

Muzeum Kolejnictwa na Śląsku w Jaworzynie Śląskiej zlokalizowane jest na terenie najstarszego węzła kolejowego na Dolnym Śląsku. Zajmuje teren ponad 2,5 ha otwartej przestrzeni. Na 3 km

torów zgromadzono 150 zabytkowych pojazdów kolejowych – lokomotyw, wagonów i wozów specjalistycznych. Wszystkie są świadectwem techniki kolejowej XIX i XX wieku. To „żywe” muzeum wykorzystujące sprawne pojazdy i urządzenia. W każdy weekend organizowane są przejazdy zabytkowym taborem kolejowym. Tu zobaczycie m.in. unikatowe dreźny kolejowe Warszawa M20, najstarszą czynną lokomotywę spalinową Deutz czy polskie lokomotywy 409Da-1 czy 410D-51. Ponadto na terenie muzeum działa gastronomia w wagonie WARS oraz noclegi w wagonach sypialnych oraz Willi Fischer.

W Dzierżonowie natomiast Fundacja Ochrony Dziedzictwa

Przemysłowego Śląska ma swój oddział i tworzy przysze Muzeum Młynarstwa w Młynie Hilberta, zbudowanym przez Carla Sigismunda Hilberta i Gottlieba Hilberta w 1868 roku. Był to wówczas najno-

wocześniejszy i największy obiekt tego typu na Śląsku. Swoje produkty wysyłał m.in. do Prus Wschodnich, Saksonii i Hamburga. Rodzina Hilbert pochodziła z Bielawy, gdzie już w 1837 roku prowadziła parowy młyn zbożowy. Jednak z chwilą uruchomienia linii kolejowej do Dzierżonowa w 1855 roku firma przeniósła tutaj swoją działalność. Młyn jest otwarty dla odwiedzających. Podczas zwiedzania możecie podziwiać obiekt w pełni kompletny, obrazujący poziom rozwoju techniki młynarskiej z lat 30. XX wieku.

*Huty, kopalnie, czy zakłady włókiennicze, które przez lata były powodem do dumy pracujących w nich robotników, wraz z nadejściem reform zaczęły upadać*

Od kilku lat fundacja prowadzi prace przy adaptacji zabytkowego zespołu dworu i folwarku na potrzeby Muzeum Technik Rolniczych na Śląsku w Piotrowicach Świdnickich. W remontowanych obiektach powstaje „Żywy Folwark” – muzeum, w którym prezentowana będzie nie tylko historia rozwoju rolnictwa, ale także przedstawione zostanie życie w gospodarstwach rolnych XIX i początku XX wieku. Budynek na terenie folwarku są sukcesywnie remontowane, powoli odzyskują swoje pierwotne funkcje. Już teraz można wynająć zrewitalizowaną część spichlerza oraz stodoły na cele komercyjne, a otwarcie samego muzeum zaplanowano na 2024 rok.

Red



» Tu powstaje „Żywy Folwark”. W muzeum zobaczycie nie tylko historię rozwoju rolnictwa, ale też to jak wyglądało życie w gospodarstwach rolnych na przełomie XIX i XX wieku



Oknem gracza

# Inny niż wszyscy

**Pochodzący z Japonii Hideo Kojima jest jednym z najbardziej znanych i cenionych przez krytyków oraz graczy game designerów. W stworzonych przez niego grach biorą udział światowej klasy aktorzy. O zwierzchnictwo nad jego produkcjami rywalizują tacy giganci branży jak Sony czy Xbox.**

Jednak czym dokładnie zastąpił i jak rozpoczęła się historia Hideo Kojimy z tworzeniem wirtualnych światów?

Otóż już od najmłodszych lat swojego życia był on wystawiony na wpływ europejskiego i amerykańskiego kina, ponieważ jego rodzina miała zwyczaj codziennego oglądania wieczornego seansu w TV. Wtedy narodziła się u niego miłość do filmów i marzenie zostania reżyserem. W szkole wraz ze



Fot. używane (www.twitter.com)

swoimi kolegami kręcił amatorskie produkcje. Niestety w wieku 13 lat, ojciec Kojimy zmarł, co zmusiło go do zmiany planów na swoją przyszłą karierę zawodową. Zaczął studiować ekonomię, jednak nie oznaczało to, iż zupełnie porzucił swoje marzenia. Pisał wówczas, wiele powieści licząc na to, że jedna z nich stanie się popularna i będzie mógł nakręcić do niej adaptację filmową. Ważnym zdarzeniem w jego życiu było odkrycie i zagranie na konsoli NES. Kojima zobaczył wtedy ogromny potencjał w game devie i postanowił skierować swoją karierę w tym kierunku.

Wtedy dołączył do firmy Konami, jedynej wówczas spółki notowanej na giełdzie, zajmującej się produkcją gier wideo. Z początku był rozczarowany swoją pracą, ponieważ przydzielono go do zespołu, który tworzył gry na MSX, czyli komputer słabszy niż lubiany przez Kojimę NES. Po udziale w pierwszych projektach jako asystent reżysera dostał za zadanie nadzór nad grą „Metal Gear”. Tytuł ten był jedną z



pierwszych gier skradankowych, co mocno wyróżniło go na tle ówczesnej konkurencji. Na przestrzeni lat, kontynuowana przez Hideo Kojimę seria „Metal Gear” wprowadzała nieznanie wcześniej rozwiązania w świecie gier. Interaktywne pełnowymiarowe cutsceny, intuicyjne menu ekwipunku, rozwinięty system poruszania się to tylko część rzeczy, które oferują wyreżyserowane przez niego gry.

W 2015 roku z powodu odmiennej wizji na temat tworzenia produkcji w branży game dev rozstał się z Konami. Od tamtej pory Hideo Kojima działa we własnym studiu „Kojima productions” i spełnia własne marzenia.

„Akoashi” SKN Challenger

## Prawnik radzi

**Czy udziałowiec spółki z o.o. może ogłosić upadłość konsumencką? Tłumaczy adwokat Adam Daraż.**

Osoba posiadająca udziały w spółce z o.o. jak najbardziej może ogłosić upadłość konsumencką. W myśl podstawowej zasady upadłości konsumenckiej, ogłosić tę upadłość może jedynie konsument. Nie może jej ogłosić przedsiębiorca. Posiadanie udziałów w spółce z o.o. nie czyni z udziałowca przedsiębiorcy. Stąd będąc udziałowcem spółki z o.o. możesz ogłosić upadłość konsumencką, chyba że oprócz

posiadania udziałów w spółce z o.o. prowadzisz także działalność gospodarczą.

Oczywiście udziały w spółce z o.o. stanowią składnik majątku. Zatem jeżeli posiadasz udziały w spółce z o.o., to po ogłoszeniu upadłości konsumenckiej syndyk zajmie się ich sprzedażą. Kwota uzyskania ze sprzedaży udziałów wejdzie do masy upadłości, która służy zaspokojeniu wierzycieli. Jeśli syndykowi nie uda się sprzedać udziałów w spółce

z o.o., to wówczas jest możliwość ich wyłączenia z masy upadłości. Oznacza to, że udziały w spółce mogą wrócić do upadłego i będzie on mógł nimi rozporządzać.

Podobna sytuacja odnosi się do członka zarządu spółki z o.o. Możliwość uzyskania oddłużenia w ramach upadłości konsumenckiej może okazać się dla niego ważna, albowiem członkowie zarządu spółki z o.o. odpowiadają za długi spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem. Długi zarządzanej spółki są często wysokie i znacznie przekraczają majątek osobisty członka zarządu. Stąd nie trudno o to, by w razie problemów finansowych spółki członek jej zarządu stał się niewypłacalny. Zatem, od niewypłacalności

spółki z o.o. często niedaleka droga do niewypłacalności członka jej zarządu.

Należy jednak zwrócić uwagę na istotną kwestię. Mianowicie jeżeli jesteś członkiem zarządu spółki z o.o. i sprawujesz swoją funkcję w ramach prowadzonej samodzielnie działalności gospodarczej, to wówczas posiadasz status przedsiębiorcy. Co za tym idzie, upadłości konsumenckiej ogłosić nie możesz. W takiej sytuacji, jeżeli stałeś się niewypłacalny, to powinieneś złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości jako przedsiębiorca.

Jeśli natomiast sprawujesz swoją funkcję członka zarządu spółki z o.o. nie w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, ale np. na podstawie umowy o pracę,

to nie jesteś przedsiębiorcą. W konsekwencji jak najbardziej możesz ogłosić upadłość konsumencką. Czym innym od bycia członkiem zarządu spółki z o.o. jest bycie udziałowcem tej spółki. Często jednak ten, kto jest członkiem zarządu spółki z o.o. jest także jej udziałowcem.

W sytuacji, gdy jesteś byłym członkiem zarządu spółki z o.o. i ta spółka jest niewypłacalna, ciążył na członku zarządu obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości zarządanej spółki. Obecnie termin ten wynosi 30 dni od dnia powstania stanu niewypłacalności spółki. Zatem, jeżeli spółka stała się niewypłacalna, to członek jej zarządu miał obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie



Fot. używane (Adam Daraż)

jej upadłości w tym terminie. Jeżeli nie został złożony wniosek o upadłość spółki z o.o. w terminie, to obecnie jest utrudniona droga do upadłości konsumenckiej.

Adwokat Adam Daraż, Kancelaria Adwokacka Adama Daraża, ul. Chrobrego 12/4, 58-300 Wałbrzych, tel. 601 472 787 lub 74/846 11 08, e-mail: kancelaria@daraz.pl.

Red

## UWAGA KONKURS

Idąc na lunch lub obiad nie musicie od razu przejadać się, wychodząc z knajpki jak balon. Możecie zjeść w sam raz tyle, ile potrzebujecie, a przy tym skosztować potrawy smacznej i przygotowanej ze świeżych składników. Tak jak w Fabryce Naleśników i Pierogów na Piaskowej Górze w Wałbrzychu. Mówimy jednak tylko o „placuskach”, bo pierogi nie są objęte naszą promocją. A więc do rzeczy. Jeżeli weźmiecie udział w naszym konkursie, to zdjęcie dowolnego naleśnika po atrakcyjnej cenie. Jedynym warunkiem jest dobra odpowiedź na pytanie konkursowe. Zerknijcie na fotografię obok. Z jakiego szczytu rozciągają się takie widoki?

Poprawną odpowiedź wpiszcie do kuponu, a ten pokażcie w lokalu. Wówczas zapłacicie o 2 zł mniej za wybranego naleśnika. Promocja nie dotyczy pierogów. **Na lubiących dobrze zjeść oraz posiadaczy kuponów z naszej gazety w Fabryce Naleśników i Pierogów w Wałbrzychu czekają od najbliższej środy (22 lutego) do piątku (24 lutego).** Regulamin konkursu znajdziecie na naszej stronie pod adresem [www.wieszco.pl](http://www.wieszco.pl). Naleśniki zjecie na miejscu i otrzymacie na wynos.



**Nagroda do odebrania w Restauracji Fabryka Naleśników i Pierogów przy ul. Obrońców Westerplatte (obok przedszkola) w Wałbrzychu (Piaskowa Góra)**

KUPON

WieszCo

Z jakiego szczytu rozciągają się takie widoki?

WieszCo

odpowiedź

TOI  
FABRYKA NALEŚNIKÓW  
i PIEROGÓW



» **Czy warto brać witaminę C zapobiegawczo, a może już w czasie trwającej choroby?**



Fot. ilustracyjne (www.pikabay.com)

Z czym to się je

# C jak ważna witamina

**Zna ją każdy, a wielu stosuje zwłaszcza w takim okresie jak teraz, gdy trwa sezon na przeziębienia. Wiadomo już chyba, o czym będzie tym razem mowa w naszej stałej rubryce. Chodzi o witaminę C. Czy to najlepszy moment na jej suplementację?**

Pierwszy raz wyizolowana w 1932 roku, stała się jedną z ważniejszych witamin w organizmie człowieka. Podtrzymuje procesy odpornościowe, uczestniczy w wiązaniu kolagenu (białko budujące skórę, zębów, ścięgien, chrząstek). Ma wpływ na wchłanianie wapnia i żelaza z diety, wspomaga procesy krwiotwórcze, wpływa korzystnie na obniżenie triglicerydów i „złego” cholesterolu LDL. Nasz organizm nie jest w stanie jej wyprodukować samodzielnie, dlatego trzeba ją dostarczyć do

organizmu. Panie i panowie, oto witamina C.

Zapotrzebowanie na nią różni się w zależności od wieku, płci i stanu fizjologicznego. Dzieci 30-40mg na dzień, młodzież 13-18 lat potrzebuje 55-65mg na dobę, a dorośli 60-70mg w ciągu 24 godzin. Większe zapotrzebowanie (100-110mg) występuje u osób palących papierosy. Również alkoholicy, osoby narażone na przewlekły stres, cukrzycy, a także osoby starsze oraz kobiety ciężarne powinny zwiększyć ilość przyjmowa-

nej witaminy C do ok. 100mg/dzień. Osoby z nadwagą i otyłością według najnowszych badań powinny zwiększyć spożycie witaminy o 10mg na każde 10kg nadwagi.

Warto wiedzieć, że 1/3 czerwonej papryki zawiera ok 100mg witaminy C – czyli całodniowe zapotrzebowanie na ten składnik. Niewiele mniej znajduje się w papryce zielonej. Z innych warzyw bardzo dobrym źródłem witamin C są natka pietruszki, szpinak, pomidor i kalafior. Skomponowanie kanapek z pomidorem, pa-

pryką i natką pietruszki praktycznie wyczerpuje dzienne zapotrzebowanie na witaminę C. A jeśli ktoś woli owoce od warzyw? Dwa małe kiwi, jedna pomarańcza lub grejpfrut, jedna szklanka truskawek – to wszystko dostarcza dziennej dawki tego składnika. Spożywając warzywa i owoce dostarczamy niezbędnego błonnika, antyoksydantów i innych witamin oraz składników mineralnych.

Czy warto zatem suplementować witaminę C? Jej nadmiar jest wprawdzie usuwany z organizmu, niestety

nie dzieje się to bez konsekwencji. Nadmiar witaminy C przyjmowany w suplementach może powodować biegunki, predysponuje do powstania kamicy nerkowej, zwiększa również wydalanie jonów wapnia z moczem, co w konsekwencji może prowadzić do osteomalacji czy osteoporozy. Nadmiar tego składnika może też wchodzić w interakcję z niektórymi lekami, osłabiając efekt ich działania. Nadmiar obniża również stężenie miedzi i selenu w organizmie człowieka.

A co w przypadku choroby? Czy warto brać witaminę C zapobiegawczo, a może już w czasie trwającej choroby? Odpowiedź znajdziecie sięgając po analizę, w której pod uwagę wzięto aż 11306 uczestników badania, którzy regularnie prowadzili suplementację witaminą C i grupę kontrolną, przyjmującą placebo. W czasie eksperymentu zaobserwowano 9745 epizodów przeziębienia. Wykazano, że suplementacja witaminą C zmniejszyła czas przeziębienia o 8% w przypadku dorosłych i 14% u dzieci. W przypadku średniego czasu trwania przeziębienia trwającego 7 dni, wskaźnik 8% odpowiada skróceniu czasu choroby o ok. pół dnia... Czy jest sens suplementować prewencyjnie witaminę C i brać ją w czasie przeziębienia, narażając się na możliwe skutki uboczne, aby zmniejszyć czas trwania przeziębienia o pół dnia? Czy może jednak wystarczy zjeść trochę więcej warzyw i owoców? Odpowiedzcie sobie sami.

Jarosław Piotrowski

**Jarosław Piotrowski,**  
dietetyk kliniczny  
Prywatny gabinet  
ul. Chrobrego 51  
w Wałbrzychu  
[www.fiteko.pl](http://www.fiteko.pl)  
tel. 602 315 732

## UWAGA KONKURS

Wielu z was pewnie zna, lubi i odwiedza to miejsce. Więc nie musimy o nim zbyt dużo pisać, ale zakładamy, że wśród naszych czytelników są też tacy, którzy nigdy nie byli w świdnickiej Restauracji Kryształowa. I od razu musimy podkreślić – załóżcie. Dobra kuchnia, bardzo miła obsługa, świetna atmosfera. Czego chcecie więcej? No ewentualnie trochę niższego rachunku za zjedzone danie. To akurat możemy wam załatwić. Jeśli zdecydujecie się wziąć udział w naszym konkursie – od razu mówimy, że warto – i poprawnie odpowiecie na zadane pytanie konkursowe, dostaniecie rabat na wybraną potrawę. Zerknijcie tylko na zdjęcie. Do ruin jakiego zamku prowadzi ten drewniany mostek?

Dobłą odpowiedź wpiszcie do kuponu, a ten pokażcie w lokalu przy składaniu zamówienia. Wówczas otrzymacie 15-procentowy upust na wybrane danie z menu. **Na lubiących dobre jedzenie i posiadaczy kuponów z naszej gazety w świdnickiej Restauracji Kryształowa czekają od najbliższej środy (22 lutego) do piątku (24 lutego).** Szczegółowy regulamin konkursu dostępny na stronie [www.wieszco.pl](http://www.wieszco.pl). Potrawę dostaniecie zarówno na wynos jak i zjecie na miejscu.



KUPON

**WieszCo**

**Do ruin jakiego zamku prowadzi ten drewniany mostek?**

**WieszCo**

odpowiedź

*Kryształowa*  
GOSPODA KUFLOWA

**Nagroda do odebrania w Restauracji Kryształowa Świdnica przy ul. Równej 3**



# WIEMY JAK ŻYĆ

» Istotną zaletą inteligentnego domu jest przekazanie pewnych spraw i działań pod skrzydła systemu



Fot. ilustracyjne (www.shutterstock.com)

## Sceny i dom gotowy na wszystko

**A my dalej swoje, czyli opowiadamy o inteligentnym domu. Wiecie już, że kluczem do prostego sterowania waszym „M” jest integracja systemów. Zapytacie, skoro systemy są ze sobą połączone, to dlaczego kilka rzeczy nie mogłoby działać się za jednym dotknięciem włącznika? Oto jest pytanie.**

Pomyślcie, wracacie do domu po pracy, dotykacie lub wciskacie konkretny guzik i od razu zapala się światło w holu, pobliskiej kuchni i salonie. Do tego włącza się ulubiona relaksacyjna playlista, a z biokominka w salonie zaczyna dochodzić przyjemny blask. Dodatkowo, temperatura w domu osiąga komfortowy poziom, a jacuzzi zaczyna się nagrzewać. Miło, prawda?

W inteligentnym domu wspomniany scenariusz, to nie jest misja z serii tych niemożliwych. Co więcej, to jak najbardziej możliwe. To jeden z najwygodniejszych sposobów zarządzania domem. Są to tak zwane sceny, czyli zestawy ustawień przygotowujące poszczególne pomieszczenia

lub cały dom na różne okazje. Jakże? Na przykład scena „Poranek” umili wstawanie, scena „Impreza” przygotowuje dom i ogród na przyjęcie gości, a scena „Relaks” zadba o najlepsze okoliczności dla waszego odpoczynku.

*Scena „Poranek” umili wstawanie, scena „Impreza” przygotowuje dom i ogród na przyjęcie gości, a scena „Relaks” zadba o najlepsze okoliczności dla waszego odpoczynku*

Co wchodzi w skład sceny? To indywidualna kwestia. W zależności od pomieszczenia mogą w nią być zaangażo-

wane różne elementy. Jednak standardowo są to: światło, klimatyzacja/ogrzewanie, muzyka, rolety, telewizor lub projektor (np. w scenie „Kino”), wentylacja (będzie pracować na wyższych obrotach w scenie „Przygotowanie Posiłku”), a także alarm (w scenie „Wyjście z Domu”).

Istotną zaletą inteligentnego domu jest przekazanie pewnych spraw i działań pod skrzydła systemu. Oznacza to, że domownicy nie muszą o nich pamiętać i poświęcać czasu na ich wykonywanie. Bez obaw, sztuczna inteligencja nie przejmie kontroli nad waszym domem, albo co gorsza nad światem. Mówimy jedynie o żmudnych czynnościach, które aż proszą się o

zautomatyzowanie. Chcecie wiedzieć więcej?

Jednym ze sposobów automatyzacji inteligentnego domu są harmonogramy. Weźmy np. godzinę 20:05, gdy codziennie o tej porze w ogrodzie uruchamiają się samoistnie zraszacze. Co, jednak jeśli cały dzień padało i gleba jest wystarczająco nawilżona? Właśnie wtedy system może wykazać się swoją inteligencją i wykorzystać wiedzę, którą przekażą mu czujniki wilgotności gleby. Jeżeli poziom nawilżenia ziemi jest odpowiedni, zraszacze nie zostaną włączone. Harmonogram możecie zastosować również m.in. do regulacji temperatury w trybie dzień-noc. W ciągu dnia temperatura w domu

będzie utrzymywać się na określonym przez was poziomie, natomiast o wybranej godzinie, gdy dom przejdzie na tryb nocny, poziom temperatury obniży się o kilka stopni. Dodatkowo o tej samej porze mogą na przykład zasłonić się rolety.

Dzięki czujnikom ruchu nie musicie kilkanaście razy dziennie włączać i wyłączać światła w pomieszczeniach, które odwiedzacie często,

ale krótko. Są to np. ciągi komunikacyjne (korytarze), schody, garderoba, spiżarnia, toaleta. To rozwiązanie jest również nieocenione w przypadku, gdy wchodzicie do pomieszczenia z „zajętymi” rękami. Niosąc naręczę ubrań, zakupów czy... dzieci. Nie musicie po omacku szukać włącznika światła. Ono, po prostu, zaświeci się wtedy, kiedy go potrzebujecie.

Krzysztof Musiałkiewicz (Int-Dom)

**INT-DOM**

tel. 665 351 575

Facebook: Int-Dom, Krzysztof Musiałkiewicz

e-mail: int-dom@wp.pl



» **Woda spożywana kilka razy dziennie to podstawa, a...**

Fot. ilustracyjne (www.pixabay.com)

# Czas popracować nad ciałem

**Mamy wprowadzić jeszcze luty, ale za miesiąc rozpocznie się kalendarzowa wiosna. A więc... To najlepszy czas, aby rozpocząć intensywną pracę nad własnym ciałem.**

Co możecie zrobić już dziś w domu? Peeling/szczotkowanie, krem/balsam, ruch, zdrowa dieta i woda. Tyle z konkretów, a teraz szczegóły.

Peeling ciała dobrze wykonać raz w tygodniu, aby pozbyć się martwego naskórka. Możecie też sięgnąć po szczotkę do masażu ciała. Szczotkowanie wykonywane na sucho

może powodować zaczerwienienie, pamiętajcie więc, aby odpowiednio dostosować nacisk szczotki, ponieważ nie może to sprawiać bólu. Ten rytuał z powodzeniem zastępuje peeling, ponieważ odpowiednio dobrane włosie nie tylko pobudza mikrokrążenie, ale również złuszcza obumarły naskórek. Po tych

zabiegach skóra wygładza się, staje się jędrniejsza i lepiej wchłania składniki zawarte w kremach i balsamach. Warto szukać kosmetyków z kofeiną i l-carnityną, jeśli zależy wam na wyszczupleniu i zredukowaniu cellulitu.

Jednak żadne domowe rytuały nie przyniosą efektów, jeśli będziecie zajadać się słod-

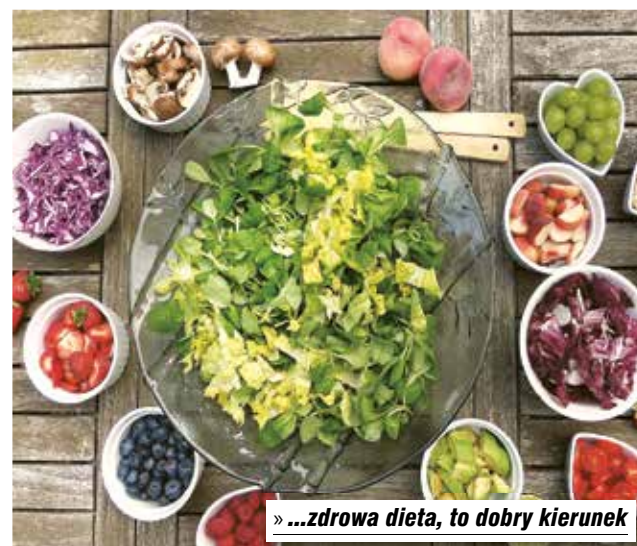
dycami i niezdrowymi chipsami. Zdrowa dieta, to dobry kierunek, a woda spożywana kilka razy dziennie to podstawa. Butelka wody w torebce to świetny nawyk. Zawsze możecie po nią sięgnąć, a wybierając te wielorazowego użytku – z filtrem – zadbać o środowisko. Do tego wystarczy dołączyć odrobinę ruchu – na

początek nawet wysiadka z autobusu przystanek wcześniej będzie ważnym krokiem.

W gabinecie natomiast warto skupić się na zabiegach, które wspomogą codzienną pielęgnację i zmuszą ciało do działania. Przykładem jest najprostszy masaż bańką chińską. Zazwyczaj wykonywany na obszar ud i pośladków. Bańki mają postać gumowych „grzybków”. Kosmetolog zasyssa skórę bańką, a następnie rozmasowuje dany obszar na odpowiednim preparacie, np. oliwce – dodatkowo wspomagającej poprawę kondycji skóry. Oczywiście jeden masaż cudów nie zdziała, ale wykonanie serii 10 zabiegów 2-3 razy w tygodniu wyraźnie poprawi jędrność, zmniejszy widoczność skórki pomarańczowej, może również zmniejszyć obwód. Innymi bardziej zaawansowanymi zabiegami na podobnej zasadzie masażu próżniowego, ale z wykorzystaniem aparatury, są np. dermomasaż oraz endermologia.

Wiosna za pasem, zadбайcie o nienaganną figurę już dziś. To doskonały czas na zmiany w diecie i rozpoczęcie odpowiedniej pielęgnacji, byście mogły cieszyć się ciałem bez niedoskonałości już tego lata.

Barbara Krause-Maniowska



» **...zdrowa dieta, to dobry kierunek**



**STUDIO 8**  
GABINET KOSMETYCZNO-PODOLOGICZNY

**STUDIO 8**

**Gabinet kosmetyczno-podologiczny**

ul. Limanowskiego 8

tel. **791808215**

[www.studio8.walbrzych.pl](http://www.studio8.walbrzych.pl)

[fb.pl/studio8walbrzych](https://fb.pl/studio8walbrzych)



Dobrą zabawę zapewnia



www.providentpolska.pl/kariera  
tel. 600 400 385

# STREFA ROZRYWKI

BAW SIĘ Z NAMI. ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC. ARTYKUŁ CZYTAJ STR. 23



## Poziomo:

- 4 - ozdobny wisior, noszony np. przy kluczach
- 6 - człowiek o wielkiej wiedzy i doświadczeniu
- 8 - osoba wykonująca we śnie różne czynności
- 9 - nieprawidłowe zjawiska występujące w życiu społecznym
- 10 - punkt widzenia, z którego się coś rozpatruje
- 11 - zreszenie osób mające na celu realizację określonych zadań
- 14 - przypisywanie przedmiotom, zjawiskom cech ludzkich
- 16 - pozbawiony drobnoustrojów
- 17 - minerał, główny składnik wapiennych skał osadowych i marmurów
- 18 - gęsta, kleista substancja

## Pionowo:

- 1 - krwawa zemsta dokonywana zwłaszcza przez członków włoskiej mafii
- 2 - drobne, białe płatki używane do ozdoby
- 3 - wydobyta przez górników kopalina
- 5 - element, wszczepiany do organizmu, zastępujący utraconą funkcję narządu
- 7 - niezwykle gwałtowny, porywisty wiatr
- 12 - ścianka pudełka od zapalek, o którą pociera się zapalnik przy zapalaniu
- 13 - sprawdzian wiedzy studentów
- 15 - wyodrębniona część jakiejś całości

## Wałbrzyszanek



Wałbrzych  
DlaWas.info



## Odpowiedzi do krzyżówki z poprzedniego wydania

### Poziomo:

- 2 - grono ludzi uroczących towarzyszących komuś – orszak
- 5 - spieniona fala morską – bałwan
- 7 - rżęiste oświetlenie sztucznym światłem – iluminacja
- 9 - metalowe naczynie do pieczenia, ze szczelną pokrywą, ogrzewane prądem – prożiz
- 10 - roślina o grubej łodydze i jadalnych bulwach na podziemnych pędach – topinambur
- 12 - wgłębienie w elewacji budynku lub w ścianie wewnętrznej – wnęk
- 14 - wyniszczenie lub masowa zagłada określonych grup ludności – eksterminacja
- 15 - substancje stosowane w rolnictwie do zwalczania szkodników, chorób roślin, chwastów - pestycydy
- 17 - zewnętrzna część ucha, która u ludzi ma kształt nieforemnej muszli - małżowina
- 18 - ciało niebieskie widoczne jako świecąca kula z ogonem - kometa

### Pionowo:

- 1 - roślina o lśniących skórzastych liściach, pochodząca z południowo-wschodniej Azji - herbata
- 3 - element rozpraszający fale dźwiękowe lub świetlne – dyfuzor
- 4 - w dawnej Polsce: roboty pańszczyźniane przy drogach i mostach - szarwark
- 6 - zderzenie się ze sobą wielu pojazdów naraz – karambol
- 8 - uznanie zagranicznego dyplomu, stopnia naukowego albo zawodowego za równoprawny z jego odpowiednikiem krajowym – nostryfikacja
- 11 - przybudówka przy domu, kryta dachem, bez ścian lub ze ścianami oszklonymi – weranda
- 13 - młode, wiosenne warzywo, ukazujące się po raz pierwszy w sezonie – nowalijka
- 16 - pojazd poruszający się na gąsienicach, przeznaczony do jazdy po śniegu – skuter



# Dobłą zabawę zapewnia



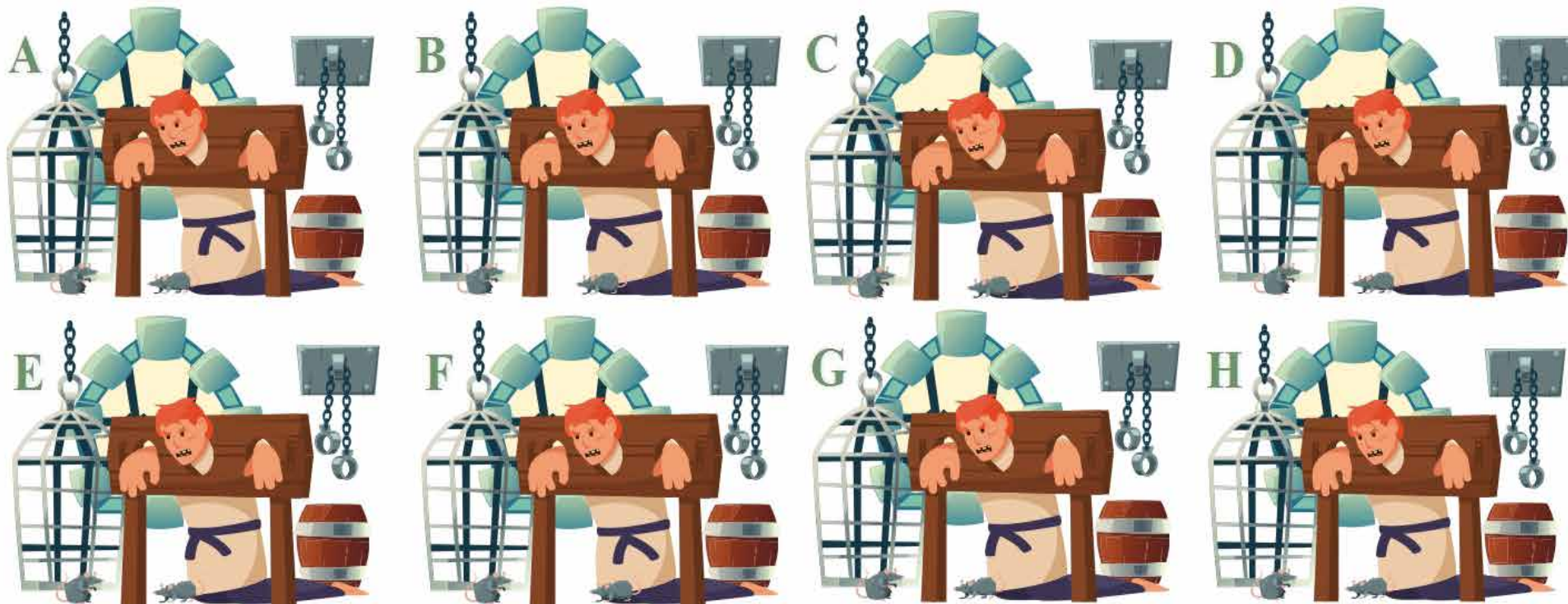
www.providentpolska.pl/kariera  
tel. 600 400 385

## „DWA IDENTYCZNE”

Tylko dwa z widocznych poniżej obrazków są identyczne. Czy potrafisz je wskazać?

ZADANIE

fot.ilustracyjne (shutterstock.com)



Każdy numer gazety  
możesz pobrać

# BEZPŁATNIE

ze strony

# www.wieszco.pl



Pamiętaj znajdziesz nas też w sieci!

REKLAMA



# Warzywa i owoce

ŚWIEŻE, EKOLOGICZNE



Bez GMO

Bez pestycydów



Zapytaj w swoim ulubionym eko sklepie o świeże warzywa i owoce BIO z szerokiej oferty Bio Planet.

REKLAMA



RELACJE SPORTOWE  
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena

Jodko-Schiewe



# Medale w Rzeszowie

**Przedstawiciele LKS-u Górnika Wałbrzych wrócili z Halowych Mistrzostw Polski U-20 w dobrych nastrojach. W rozgrywanych w Rzeszowie zmaganiach zgarnęli srebro oraz brąz. Luty to także miesiąc otwarcia po remoncie hali lekkoatletycznej na Nowym Mieście.**



» Maja Olszak została halową wicemistrzynią kraju U-20 w biegu na 60 m przez płotki

Nasi lekkoatleci opuścili obiekt przy ul. Chopina w grudniu 2022 roku. Wszystko z powodu wymiany nawierzchni. To pierwsze poważne odświeżenie od termomodernizacji z 2001 roku. „Wydawałoby się, że ledwie milionowa inwestycja, w świetle 400 milionów wydanych na obwodnicę, jest niewarta wspomnienia. Bardzo mi zależało, żeby było inaczej. Jest to szczególna inwestycja, o którą środowisko, nie tylko lekkoatletów, apeloowało od lat. Obiekt na Nowym Mieście pełni ogromną rolę w sportowym życiu naszego miasta – mówi prezydent Wałbrzycha, Roman Szelemej.

Nowy tartan zyskał niebieski kolor, jakże ważny dla LKS-u Górnika, klubu lekkoatletycznego, w którym pracuje ośmiu szkoleniowców, trenujących ok. 400 zawodników. Poliuretanowa

nawierzchnia posiada certyfikat IAAF (Międzynarodowej Organizacji Lekkoatletyki), zapewniając warunki do profesjonalnego treningu. Modernizacja mogła dojść do skutku również dzięki wałbrzyskim radnym, którzy zaakceptowali inwestycję w miejskim budżecie.

*Nowy tartan w wałbrzyskiej hali zyskał niebieski kolor, jakże ważny dla LKS-u Górnika, klubu lekkoatletycznego, w którym pracuje ośmiu szkoleniowców, trenujących ok. 400 zawodników*

O tym, że warto przeznaczać środki na sportowców Górnika, przekonaliśmy się podczas ostatnich Halowych Mistrzostw Polski U-20. Maja Olszak zdobyła wicemistrzo-

stwo kraju w biegu na 60 m przez płotki. Z czasem 8,66 sek podopieczna Grzegorza Banaszka pobiła rekord życiowy. Brązowy medal w pchnięciu kulą wywalczył za to Kacper Kuczaj, który w czwartej próbie uzyskał 16,63 m. Trenerem Kacpra jest Tomasz Kuczaj, prywatnie jego

tata. Co ciekawe, nasza płotkarka wywodzi się z Kamiennej Góry, natomiast rodzina kulomiotów z Nowej Rudy. Szóste miejsce w skoku w dal zdobyła zaledwie 17-letnia Martyna Sterenga (5,58 m). Reprezentantom Górnika gratulujemy sukcesów!

Dominik Hołda



» Brązowy medal w pchnięciu kulą podczas HMP U-20 wywalczył Kacper Kuczaj



2023

Akademia  
GÓRNIK WAŁBRZYCH

1.5%

Wpisz numer KRS 0000191584

PODATKU NALEŻNEGO NA

Wpisz kwotę 1,5%

112. Numer KRS	0000191584	Wielkość kwoty	1,5%	173.	KWOTA
Q. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili formularz P, w poz. 174 mogą podać cel szczegółowy 1,5%, a zaznaczone kwoty w poz. 175, wyliczone zgodnie z przepisami ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, w tym 1,5% w poz. 176 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).					
174. Cel szczegółowy	SPORT	175. Wyliczenie kwoty		176. Wyliczenie kwoty	

Wpisz cel szczegółowy SPORT

ZACHĘCAMY DO PRZEKAZANIA  
1.5% PODATKU DOCHODOWEGO  
NA RZECZ AKADEMII GÓRNIKA WAŁBRZYCH



RELACJE SPORTOWE  
ZAPEWNIAM

Autoryzowany Dealer Volkswagena  
Jodko-Schiewe



» Triumf w Poznaniu 85:66 musiał ucieszyć wałbrzyskich kibiców, którzy w hali Citizen zjawili się tłumnie



Fot. Alfred Frater

# Jesteśmy twardzi i hardzi

**Trzy kolejne mecze, trzy następne wygrane. Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych wykonuje robotę i nie zawodzi. Pokonał niżej notowanych przeciwników z Bytomią, Poznaniem i Wrocławiem. Lider rozgrywek, Hydrotruck Radom, nie może czuć się swobodnie, bo wałbrzyski oddech czuje już na plecach.**

„Ten, kto uważał, że wygramy z Polonią Bytom 30 punktami, nie zna się na koszykówce” – powiedział stanowczo trener Górnika, Marcin Radomski, zaraz po meczu z beniaminkiem z Górnego Śląska. Nasi zwyciężyli 82:71 i ktoś, kto nie oglądał tego spotkania, a spojrzął jedynie na końcowy wynik, mógł odnieść wrażenie, że mecz był pod kontrolą. Nic z tych rzeczy. Walczący o zachowanie ligowego bytu goście do przerwy grali niezły basket, przegrywali tylko 38:43. Po wyjściu z szatni Górnicy wrzucili jednak wyższy bieg, choć Polonia do końca nie zamierzała odpuszczać. Po meczu trener Mariusz Bacik życzył biało-niebieskim awansu do ekstraklasy, a szkoleniowiec Radomski wspominał

o swojej fascynacji książką „Toughness”, amerykańskiego analityka koszykarskiego Jaya Bilasa. „Toughness” po polsku oznacza „twardość” lub „wytrzymałość”. I tak sobie myślę, że tych cech w ostatnich tygodniach Górnikom absolutnie nie brakuje.

Zaczął się od trzech zwycięstw z trudnymi, mającymi wysokie aspiracje ekipami z Kołobrzegu, Warszawy i Radomia. Kolejne trzy pojedynki miały być łatwiejsze, ale przecież nikt przed Górnikiem nie zamierzał wymachiwać białą flagą. Wałbrzysianie są faworytem rozgrywek, a to wiąże się z presją oczekiwań z kilku stron: od zarządu i samorządu, poprzez sponsorów, na kibicach kończąc. W takiej konfiguracji „twardość”, niczym z książki opisywanego

Amerikanina, jest wysoce wskazana. Po pokonaniu Polonii należało rozprawić się na wyjeździe z Basketem Poznań.

*W marcu Górników czekają aż cztery mecze u siebie: ze Startem II Lublin (1.03), Żakiem Koszalin (4.03), Polonią Warszawa (18.03) oraz Turowem Zgorzelec (25.03)*

Znowu do przerwy trudno było powiedzieć, co się może wydarzyć. W drugiej połowie Górnik ponownie potrafił odjechać, kończąc serię wygranych drużyny z Wielkopolski na pięciu. Triumf 85:66 musiał ucieszyć wałbrzyskich kibiców, którzy w hali Citizen zjawili się

tłumnie. Po tym niedzielnym widowisku przyszła pora na czwartkowe derby Dolnego Śląska.

Termin derbów godził w zdrowy rozsądek i stał w zaprzeczeniu do podstawowych zasad marketingu sportowego. Mecz z WKK Wrocław nasi rozegrali w czwartek o godz. 17:00, co mocno nam „zajeżdża” operami absurdu. Wciąż naiwnie wierzymy, że koszykówka jest produktem dla kibiców, a nie dla kilku panów w garniturach, zasiadających gdzieś za dębowym biurkiem w gabinecie. Gdy w rozkładzie jazdy widnieje mecz w środku tygodnia o godz. 17:00 lub o 16:00 (co też miało miejsce), do głowy przychodzą myśli o machinacjach, kombinacjach i zwyczajnej krótkowzroczności organizatorów. To termina-

rzowy strzał w kolano, po którym w dodatku opadają ręce. Basketowi trudno będzie wyjść z zaścianka, jeżeli kibic nie zostanie wreszcie potraktowany poważnie.

Fatalne okoliczności rozgrywania derbów nie zniechęciły jednak sporej liczby wałbrzyskich kibiców do podróży do Wrocławia. Należy im się szacunek za poukładanie spraw w taki sposób, że mecz koszykówki podskoczył na ich prywatnych listach priorytetów. Głośny doping pomógł przyjeźdnym, a dołujące WKK szybko straciło pomysł, jak to popołudnie gościom uprzykrzyć. Już w przerwie meczu Damian Durki i spółka oklaskami dziękowali fanom za wsparcie z trybun, a pod koniec spotkania rezerwowi koszykarze

Górnika ustawili się za ławką i w podskokach, okrzykach oraz oklaskach włączyli się do świętowania siódmego zwycięstwa z rzędu. Zwycięstwo 96:74 pozwoliło znowu postraszyć lidera z Radomia, który teraz w każdej kolejce, z potem ściekającym z czoła, musi myśleć o wygrywaniu. Tylko kolejne zwycięstwa pozwolą zespołowi z Mazowsza uciekać przed rozpędzonymi Górnikiemami. O tym, że jest o co grać, nie trzeba nikomu przypominać. Pierwsze miejsce w tabeli to łakomy kąsek przed fazą play-off, dający przewagę parkietu na każdym etapie tych zmagania.

W niedzielę, 26 lutego nasi stoczą trzeci z rzędu pojedynek na wyjeździe. Tym razem z AZS AGH Kraków, gdzie znowu będą wyraźnym faworytem. W marcu z kolei Górników czekają aż cztery mecze u siebie: ze Startem II Lublin (1.03), Żakiem Koszalin (4.03), Polonią Warszawa (18.03) oraz Turowem Zgorzelec (25.03). Przed kibicami sporo koszykówki i jeszcze więcej okazji do oklaskiwania zwycięstw. Bilety na mecze są dostępne na abilet.pl oraz w Biurze Podróży „Zbuta”.

Dominik Holda



Teatr Lalki i Aktora w Wałbrzychu










**DOKTOR DOLITTLE**  
i jego zwierzęta

350. premiera

PREMIERA!  
4.03.2023

wiek: 5+

[www.teatrlalek.walbrzych.pl](http://www.teatrlalek.walbrzych.pl)

**Kupujemy szkło kolorowe i wyroby z porcelany**  
Antykwariat Wałbrzych Pl. Magistracki 6

**PŁACIMY GOTÓWKĄ OD RĘKI!**

Możliwość dojazdu do Państwa      Zadzwoń tel. 509 664 595



Pasjonujące  
historie wspiera

**efines.pl**  
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia  
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod  
i pobierz  
bezpłatną  
aplikację  
eFines



**Grażyna Kulesza-Szypulska**

# Koszmary mego dzieciństwa

## *czyli dawno temu na Nowym Mieście...*

Krysi...  
(wszelkie podobieństwa do osób i miejsc autentycznych są zamierzone, a odpowiada za nie wyobraźnia autorki)

### XXIV. Poszukiwania

I tak czas na naszym podwórku przy, przepraszam – mówiliśmy niepoprawnie – na Ogińskiego płynął.... Byliśmy jeszcze co prawda dziećmi, ale obok nas wyrastało pokolenie nowych dzieci, czyli rodzeństwo. Ono rośło. Przystałam się tłuc z moim bratem, bo zrobiło się niebezpiecznie. Zaczął wygrywać. Władzio, zaprotestował przeciwko nazywaniu go „Władziem”.

- Władek jestem! W „Górniku” trenuję! - ryknął któregoś dnia na podwórku.

Cóż, każdy chciał być dorosły. I tak sobie o tym pragnieniu dorosłości gadaliśmy. Nawet najstarszy Benek się dołączył i próbował nam powiedzieć, że bycie starym to nie takie dobre, kiedy z okna rozległ się głos:

- Malwinka! Malwinka! Do domu na drugie śniadanie!

Malwinka nie odezwała się tradycyjnym „Zaraz”.

- Malwinka! Malwinka! - głos mamy Malwinki był coraz bardziej niepokojący.

Podnieśliśmy się z poniemieckiej trawy rosnącej w pobliżu krzaków. Oprócz braku ośmioletniej dziewczynki, zauważyliśmy brak mego brata i Władzia, przepraszam, Władka.

- Jeszcze przed chwilą tu byli... - stwierdził zaniepokojony Stasiak.

- No.... - przytaknęliśmy wszyscy debatujący pod krzakami.

- Malwinka! Malwinka! - krzyczała przez okno zniecierpliwiona mama.

- Spokojnie sąsiadko. Poszła gdzieś z chłopakami – próbował opanować sytuację Benek.

To jednak nie uspokoiło mamy dziewczynki.

- Z tymi zбочeńcami!?! - wrzasnęła jeszcze głośniejszymi przypominając niesławny wyskok Władzia i mego brata z lat ich wczesnego dzieciństwa. Na to jednak Benek miał odpowiedź.

- Spokojnie, spokojnie, już zobaczyli, co ona ma i nie są ciekawi. Poszukamy ich.

Logiczne? Jak najbardziej. Mama się uspokoiła. My nie bardzo. Gdzie te dzieciaki poszły?

- Trzeba pomyśleć jak dzieciaki... gdzie byśmy poszli w ich wieku... - zastanowił się Marek.

Rozpoczęła się burza mózgów. „Na Zieloną! Na stadion! Na Karłowicza! Na drugą stronę!” - krzyčeliśmy jedno przez drugie wymieniając miejsca, gdzie jako dzieciom nie wolno było samym chodzić. Postanowiliśmy je sprawdzić. Najbliżej była „druga strona”...

Wejścia do klatek szeregu pozlepianych ze sobą kamienic znajdowały się od strony podwórka. Tu też wychodziły okna od kuchni, pokoju i ubikacji. Okno od drugiego pokoju wychodziło na drugą stronę. „Druga strona” charakteryzowała się przede wszystkim tym, że była węższa i tuż przy jezdni. Słowem – było niebezpiecznie, bo jeździły samochody. Blisko znajdowało się również skrzyżowanie Namysłowskiego z Ogińskiego uznawane przez naszych rodziców za bardzo niebezpieczne. Rzeczywiście, często słyszeliśmy trzask rozszypwanego szkła, co oznaczało, że jakieś pojazdy zderzyły się. Biegliśmy szybko na górkę, z której zimą zjeżdżaliśmy na sankach i patrzyliśmy na pokiereszowane auta. Czasami przyjeżdżała karetka, czasami jedynie kierowcy obrzucali się stekiem wyzwick. Stąd też wziął się kategoryczny zakaz wychodzenia na „drugą stronę”. Jeśli tylko któreś z nas zbliżało się do wyznaczonej granicy, czyli mijalo klatkę numer 14, od razu włączał się alarm w postaci pilnującej mamy: „Wrcaj! Natychmiast wrcaj!”. Oczywiście zakaz ten obowiązywał dzieci, które jeszcze



» Wierzba na Olimpijskiej, 2014 rok

Fot. użyczone (archiwum autorki)

do szkoły nie chodziły. Niby więc mój brat i jego kolega mogli tam przebywać, ale Malwinka pod żadnym pozorem! I drugie oczywiście – dzieci miały sposoby na wykradanie się na „drugą stronę”!

Pierwszym z nich było wystawienie straży, czujki i znaku ostrzegawczego w postaci kolegów. Dwóch stało przy wjeździe na nasze podwórko, tu gdzie zaczynały się kamienice, trzeci leciał w wiadome miejsce, spojrzął, postać i wracał. Oczywiście straż czuwała, by w razie interwencji dorosłych krzyknąć do szczęściora, by ten jak najszybciej wracał.



Pasjonujące  
historie wspiera

**efines.pl**  
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia  
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod  
i pobierz  
bezpłatną  
aplikację  
eFines

Druga metoda była bardziej wyszukana. W piwnicy każdej klatki czyli domu znajdowała się pralnia. Była w niej węglowa kuchnia, na której stał wielki garnek zwany kotłem. Obok stała wanna oraz małe wanienki zwane przez niektórych „szaflikami”. Jak nazwa wskazuje w pralni robiło się pranie. Tata wnosił pralkę marki „SHL” o imieniu „Frana” i szedł do pracy. Mama zносиła brudne rzeczy, rozpalala pod kuchnią, nalewała wodę do kotła. Kiedy ta była już wystarczająco gorąca, wlewała ją do pralki, dosypywała proszek i prała. Pranie dzieliła na dwie grupy: białe i kolorowe. Te pierwsze na podgrupę: do gotowania i nie. Pierwszą podgrupę wrzucała do kotła z wodą i proszkiem. Kiedy pranie się gotowało, mama w wannie płukała pozostałe rzeczy i wynosiła na strych. W naszych szeregowych kamienicach strych był na czwartej kondygnacji, czyli na trzecim piętrze. I tak sobie te mamy chodziły z tym praniem od piwnicy aż po dach.

”  
**Często słyszeliśmy trzask rozsypanych szkła, co oznaczało, że jakieś pojazdy zderzyły się, a my biegliliśmy szybko na górkę, z której zimą zjeżdżaliśmy na sankach i patrzyliśmy na pokiereszowane auta**”

(...) „Niech radośnie rośnie gmach  
Naszym snom i twoim snom (...)\*

Dla nas jednak pralnia miała inny ważny punkt programu zwanego dzieciństwem – okno. W pralni było duże, normalne okno, w przeciwieństwie do małych, praktycznie strzelniczych otworów, w pozostałych piwnicznych pomieszczeniach. Pod oknem stała ława. Wystarczyło się na nią wspiąć, by otworzyć okno i wydostać się na „drugą stronę”. Najważniejszą rzeczą było zdobycie klucza od pralni. W tym pomagała Zośka. Klucz znajdował się pod opieką jej rodziców. Wystarczyło kilka cukierków lub lizak „kogutek” w ramach przekupstwa, by Zośka klucz dała.

Zatem gdzie może być Malwinka i jej adoratorzy? Szybko przemieściliśmy się na „drugą stronę”. Trzy razy obeszliliśmy teren pomiędzy skrzyżowaniami Namysłowskiego z Ogińskiego oraz Ogińskiego z Sygietyńskiego.

- Teraz na Karłowicza – zarządził Benek, kiedy nikogo poszukiwanego nie znaleźliśmy.

Też teren dla dzieci zakazany. Dlaczego? Rodzice mówili, że za daleko, bo z okien ulicy nie widać. Na dodatek na tej ulicy mieszka zbrojeniec, który łapie małe dzieci i wykorzystuje. Jak wykorzystuje, nikt nie wiedział. Nie znaleźliśmy również nikogo wykorzystanego. Historia jak z „czarną wołgą”. Ulicę Karłowicza bardzo lubiliśmy. Stały tam niewielkie domy z ładnym poddaszem. Na Karłowicza



» Grażyna przed swoim domem widzianym z „drugiej strony”, 2009 rok

wymykaliśmy się ścieżką pośród ogródków wychodzącą naprzeciw garażu taksówkarza, który miał wielkiego psa. To już była ulica Sygietyńskiego. Przemykaliśmy między kamienicami i spacerowaliśmy dumnie. Kiedy przez przypadek ktoś nas tam złapał, mówiliśmy, że idziemy po Wandzię, bo koleżanka z podwórka miała tam rodzinę. Jeden z jej członków został potem sławnym koszykarzem Górnika Wałbrzych. Na Karłowicza Marek zapytał się kogoś, czy nie widział przez przypadek dwóch chłopców ze śliczną dziewczynką.

- Ani przez przypadek, ani specjalnie – mruknął nieprzyjemny mieszkaniec tej ulicy.

- Może to ten legendarny zbrojeniec? - zapytała szeptem Zośka. Stasiek wzruszył ramionami.

- Gdyby dostali się w ręce zbrojenca, to teraz on siedziałby razem z nim.

- Nie dostali się, gwarantuję. Chłopaki są już duzi, zbrojeniec nie dałby im rady.

- A jeśli porwał Malwinke? - zadrżała Agatka.

- Puknij się w łeb! Chłopaki narobiliby hałasu – syknął Benek. Logika była. Ulicą Kazury przeszliśmy na kolejne zakazane miejsce – na „Zieloną”.

Ach ta „Zielona, Zielona”! Wielki trawnik ukryty wśród drzew na wzgórzu, od strony Namysłowskiego niskim, od basenu na Olimpijskiej wysokim, miejsce niedostępne dla dzieci do takiego dwunastego roku życia. Ile to się człowiek nasłuchał, żeby tu nie przychodzić, bo tu było samo zło. Najpierw obozowali Cyganie, co to porywali dzieci. Jeszcze oczywiście przed pojawieniem się „czarnej wołgi”. Cyganie kradli kury (zaraz, zaraz, gdzie tu w pobliżu były kury...?), kłamali i wyłudzały pieniądze. Robili jednak najlepsze patelnie na świecie i praktycznie każdy w domu takową cygańską patelnię miał. Kiedy Cyganie zostali zmuszeni do zamieszkania w domach z cegły, na „Zieloną” zaczęło przyjeżdżać tzw. „Wesołe miasteczko”, zwane przez nas „karuzelą”, bo były dwie, taka dla dzieci i „łańcuchowa”. Tę drugą uwielbiała Luśka. Mnie na sam widok łańcuchów kręcących się wkoło, robiło się niedobrze. Była również strzelnica, prawdziwy raj dla prawdziwych młodych mężczyzn. Trafiając w bibułkowe kwiatki udawadniali, że są... no są już dorośli, bo strzelać potrafili. Taka polska pozostałość po latach wojny.

Kiedy nie było Cyganów lub karuzeli, na „Zielonej” spotykali się miłośnicy napojów procentowych i kart. Słowem – element podejrzany. Tu grało się w „oczko”.

„Zielona” w naszym dzieciństwie była największą strefą zakazaną. Może więc poszukiwane przez nas dzieciaki poszły właśnie tam?

Benek podszedł do grupy karciarzy.

- Nie widzieliście dwóch małych z małą dziewczynką?

- Dwóch na jedną? Ha ha, nieźli ku... nieźli ku.... I mamy ku... „oczko”! Jeszcze jedno rozdanie. Nie, nie widzieliśmy.

Nawet gdyby widzieli, to i tak by nie zauważyli... Usiedliśmy na trawie.

- No to ja już nie wiem, dokąd oni mogli pójść... - westchnął bezradnie Marek.

- Chodźmy jeszcze na stadion – zaproponowała Luśka.

Na stadion w każdej chwili można była wejść od strony placu Skarżyńskiego i popatrzeć na zieloną płytę boiska, na której trenowali piłkarze Górnika. Teraz też był trening. Oczy towarzyszących nam chłopaków zabłyśły. Po boisku biegali ich idole: Biarda, Garłowski, Sularz, Zaczyński, Tokarz... Chętnie zostaliby tu, by popatrzeć na trening drugoligowców...

- Dosty! - ryknęła trzynastoletnia Zośka. – Dzieci mamy szukać! Ciężkie westchnienie wyrwało się z piersi płci męskiej.

Wyszliśmy na Świerczewskiego. Poszliśmy w dół Nowego Miasta. Dzieci nie było. Na wszelki wypadek podzieliliśmy się na dwie grupy i każda poszła inną stroną ulicy. Zglądaliśmy do sklepów, zwłaszcza do „Garmażerii”, może jednak dzieciaki miały forsy i poszły na flaki? W cukierni Orzechowskiego też ich nie było. Luśka zajrzała na pocztę. Wraz z Markiem i Zośką stanęliśmy przed biblioteką na Piłsudskiego 90. W tym miejscu trzeba było przejść na drugą stronę, by wrócić na nasze podwórko. Obróciłam się do tyłu.



» Ul. Piłsudskiego 90 – tu była biblioteka dla dzieci... stan na 2014 rok

Rety, to niemożliwe! Przez duże okna biblioteki zobaczyłam poszukiwaną dzieciarnię. Cała trójka siedziała przy stoliku. Chłopcy uśmiechali się do Malwinki, pokazywali jej książki.

- Chodźcie! Są tutaj! - krzyknęłam do grupy stojącej po drugiej stronie ulicy.

Z impetem wpadliśmy do biblioteki.

- Co wy tu robicie? Całe Nowe Miasto przetrząsamy, a wy sobie siedzicie w bibliotece i książeczki oglądacie? - Benek był wściekły.

Tymczasem dzieci zdziwione spojrzały na nas i spokojnie wyjaśniły:

- Malwinka idzie od września do szkoły, pokazaliśmy jej więc bibliotekę, bo będzie tu przychodzić po książki...

Zatkało nas. To my biegamy po wszystkich zakazanych miejscach, narażamy się na kontakty ze zbrojeńcami, karciarzami i pijakami, a oni sobie najzwyczajniej w świecie poszli do biblioteki?

- Długo tu jesteście? - zapytał zdenerwowany starszy brat, czyli Stasiek.

- Ponad godzinę – poinformowała pani bibliotekarka. – Siedzą grzecznie, pokazują małej książki. Sami też nowe wypożyczili.

Obok mego brata leżała „Ostatnia przygoda detektywa Noska” Mariana Orłonia, Władek wypożyzył „Księgę strachów” Nienackiego.

”  
**Kiedy nie było Cyganów lub karuzeli, na „Zielonej” spotykali się miłośnicy napojów procentowych i kart, słowem – element podejrzany**”

- Dobra, dosyć tej edukacji. Malwinka do domu, mama się martwi – zarządził Marek. - A na drugi raz jak będziecie chcieli gdzieś pójść, to rodzicom o tym powiedzcie. Nie można ot tak sobie iść, do takiej biblioteki na przykład – powtórzył zasadę powtarzaną nam nieustannie przez rodziców.

Dzieci posłusznie wyszły z biblioteki. Przeprowadziliśmy je przez jedną jezdnię, przez drugą i przez trzecią. Byliśmy na naszym podwórku. Małolaty poszły do domu, my usiedliśmy w krzakach. Benek wyciągnął papierosy:

- Co za pokolenie rośnie... My w ich wieku chodziliśmy ukradkiem na „Zieloną”, na Karłowicza... a oni... do biblioteki... Niedługo do muzeum pójdą... Koszmar... - powiedział zapalając zapałkę.

## XXV. Basen

Z mieszkańcami innych dzielnic Wałbrzycha, oczywiście takimi, z którymi można było pogadać, czyli w naszym wieku, spotykałam się głównie na koloniach. Letnich, rzecz jasna. Kiedy dowiadywali się, że mieszkam na Nowym Mieście, wzdychali i zazdrościli. Otwartego basenu przede wszystkim, bo takowy w mojej dzielnicy się znajdował. Tymczasem dla nas, części ludzi z Ogińskiego i pozostałych ulic tworzących podwórko pomiędzy Ogińskiego, Sygietyńskiego, Namysłowskiego i Kazury, basen



Pasjonujące  
historie wspiera

**efines.pl**  
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia  
z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod  
i pobierz  
bezpłatną  
aplikację  
eFines

był koszmarem dzieciństwa. Bo my, z Nowego Miasta, nie spędzaliśmy wiele czasu na basenie. Dobra, może nie wszyscy, ale na naszym podwórku basen wcale taką jasną rzeczywistością nie był. Po prostu na nim nie bywaliśmy. Dlaczego?

Dziś trudno to jednoznacznie przedstawić. Być może był za drogi, jak na pensje rodzin utrzymywanych przez pracującego tatę. Za drogi, by chodzić często. Być może mamy, które teoretycznie mogły z nami chodzić na ten basen, nie chciały chodzić z sobie wiadomych względów. Bo oczywiście sami, jako małolaci z podstawówki chodzić nie mogliśmy. Była jeszcze wersja, że basen to zbiorowisko wszelkich zarazków i bakterii. W nieckach kąpie się wielka ilość ludzi z całego Wałbrzyska, a woda wymieniana nie jest. Tak przynajmniej tłumaczył mój tato. Z której strony nie patrzeć, basen mieliśmy za rogami i rzadko z niego korzystaliśmy. W końcu jednak przyszedł ten dzień. Ten długo oczekiwany.

- Mamo, pójdę na basen... - roznosiły się po ulicy prośby takich, co to właśnie podstawówkę ukończyli

- Jestem już prawie dorosły (-a)... - prosiliśmy, patrząc jak rok starsi od nas w ciepły wakacyjny dzień szli w kierunku ulicy Olimpijskiej.

” **Mamy szybko zorganizowały nam opiekę, fajną, bo Benka, który właśnie ukończył zawodówkę o specjalności górnik** ”

- Nic się nam nie stanie, na basenie są ratownicy...

Według przysłowia czy też słów biblijnych „Proście, a będzie wam dane”, w paru domach padło wreszcie „No dobra, możesz iść”. Było jednak oczywiście kilka „ale”. Pierwsze dotyczyło bezpieczeństwa „Ale nie pchaj się na trampolinę i nie skacz na główkę. Co z tego, że się na koloniach nauczyłeś (aś) pływać”. Drugie „ale” związane było głównie z dziewczętami „Ale nie gadaj z nieznanymi”. Owych „ale” było więcej niż punktów w regulaminie korzystania z basenu. Na koniec padło najważniejsze „Ale sami nie pójdziecie”. A niby z kim? Jakies niańki mają nas pilnować? Mamy szybko zorganizowały nam opiekę. Fajną. Zawołały Benka, który właśnie ukończył zawodówkę o specjalności „górnik”.

- Benek, zabierzesz dzieci na basen? - zapytały prawie chórem.

- Nie ma sprawy, sąsiadki!

- I przypilnujesz, żeby głupot nie robiły?

- Nie ma sprawy! Dawajcie te małolaty!

„Było nas trzech. W każdym z nas inna krew” - zaśpiewaliby nasi starsi koledzy, gdyby były to lata osiemdziesiąte. Na basen chodzili bowiem we trójkę. Nas było pięcioro. Szybko wybiegliśmy z mieszkań, by mamy się nie rozmyśliły. W starych chlebakach mieliśmy pajdę chleba z kotлетem mielonym, zimną herbatę w butelce po wódce i stary ręcznik. Luśka zabrała równie stary koc, który narzuciła sobie na plecy. Z głową podniesioną do góry wyszliśmy z terenu podwórka. Na skrzyżowaniu Ogińskiego, Olimpijskiej, Chopina, czyli na placu Wojska Polskiego, pod wierzbą płaczącą, nasi opiekunowie zarządzili postój. Benek spojrzął każdemu z nas w oczy:

- Podstawówkę skończyliście?

Przytaknęliśmy na tak.

- No to starzy już jesteście i chyba można wam zaufać?

Ponownie pokiwaliśmy głowami, że tak.

- Forse lubicie mieć?

Ba, kto nie lubi...

- To teraz na Górnika Wałbrzych przysięgajcie, że nie sypniecie tego, co wam teraz powiemy.

Klub sportowy Górnik dla mieszkańca Nowego Miasta był świętością. Oczywiście, że złożyliśmy przysięgę. Od razu po-

czuliśmy się dorośli. A kiedy dowiedzieliśmy się, o co chodzi, kilka lat też nam przybyło. Zostaliśmy bowiem dopuszczeni do wielkiej tajemnicy młodzieży z naszego podwórka.

- I pamiętajcie, macie wykonywać wszystko zgodnie z instrukcją.

Ruszyliśmy w stronę basenu ulicą Olimpijską. Minęliśmy bramę wejściową z kasami. Poszliśmy w stronę placu Skarżyńskiego, wzdłuż betonowego ogrodzenia, które skręcało w lewo. Weszliśmy w gąszcz krzaków i drzew. Wśród nich wita się mała ścieżka. Doszliśmy nią do miejsca, w którym w ogrodzeniu była dziura. W niej – duża metalowa krata. Benek wraz z kolegą podeszli i energicznie popchnęli ją do przodu.

- No, rozbierać się – rozkazał.

Wszyscy zdjęliśmy nasze ubrania, pozostając – my dziewczyny – w dwuczęściowych strojach zwanych kąpielowymi, a płę męska w majtkach zwanych kąpielówkami. Ubrania upchaliśmy w naszych chlebakach, na szyję narzuciliśmy ręczniki. Pierwszy przez dziurę przeszedł Benek, potem nasza zgraja. Pochód zamykali pozostali pełnoletni.

Po drugiej stronie muru ruchem kierował oczywiście szef. Stał przy jednym z drzew, palił papierosa i ruchem ręki pokazywał czy możemy iść dalej, czy należy poczekać. Zgodnie z zaleceniami najpierw szliśmy cicho, powoli, a kiedy już ujrzeliśmy trawnik przy basenie, ruszaliśmy pewnym krokiem. Tak jakbyśmy wracali z tych krzaków po załatwieniu potrzeby, takiego całowania się na przykład lub przebrania się. Wszystko w celu zmylenia ewentualnych pracowników basenu, bo przecież wchodziliśmy na gapę. Forsa na bilet została w kieszeni. Zamykający pochód starsi ponownie przyłożyli kratę do dziury. Luśka rozłożyła koc na trawie. Usiedliśmy i patrzyliśmy nie dowierzając, że nareszcie tu jesteśmy. Sami, bez starych...

Nowomiejski basen składał się z trzech części, zwanych nieckami. Pierwsza, najbliższej stadionu, przeznaczona była dla dzieci. Pluskały się tu maluchy w samych majtkach, czyli takie beżyciowe oraz takie bez majtek. Na totalnego gola. Towarzyszyli im mamusie. Niektórzy mówili, że młode, takie 25+.

Środkowa część nosiła miano „Dla młodzieży i średniopływających”. Była najbardziej oblegana. Tu skupiało się życie basenu. Na murku dzielącym ją od części ostatniej, tej „dla dorosłych”, siadywały dziewczyny. Moczyły nogi i zerkwały na płę męską. Niektóre wchodziły do wody i spacerowały wzdłuż murku. Woda była tu różnej głębokości, od takiej po kolana do takiej po szyję. Oczywiście cel tych spacerów i moczenia stóp był, powiedzmy biologicznie – godowy.

Najbardziej fascynującą częścią była ostatnia. Tu trafiali najodważniejsi. Oprócz części do pływania, znajdowało się miejsce do skakania. Głębia. Stała nad nią wieża składająca się z trzech poziomów. Ile co miało metrów... nie pamiętam. Wiem tylko, że opowieści o bohaterkich skokach z wieży przekraczały granice Nowego Miasta.

- Tylko żebyśmy was na głębi nie widzieli – rozległ się nad naszymi głowami głos Benka.

» Szkoła Podstawowa nr 4 – ostatnie spotkanie ósmoklasistów, czerwiec 1974 roku



» Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

Westchnęliśmy i zapatrziliśmy się w tłum spragniony wody w upalny dzień w górniczym mieście. Co chwilę ktoś krzychał „Będzie skakał!” i oczy tłumy patrzyły na wieżę. Śmiałek wchodził na najwyższe stanowisko. Rzucił się w dół. Widownia wstrzymywała oddech. Najbardziej emocjonującym momentem była chwila wypłynięcia na powierzchnię. Lud oddychał, bo nikomu nigdy nic się nie stało i skoczki zawsze wypływali.

My też trochę popływalimy, w środkowej części oczywiście, gdzie czuć było grunt, czyli beton, pod stopami. Luśka wybrała się oczywiście na dziewczycy murek, by pomoczyć nogi. Od razu rzuciło mi się w oczy, że miała branie. Wśród chłopaków oczywiście. Nic dziwnego. Była najładniejszą i najzgrabniejszą dziewczyną na naszym podwórku, oczywiście z naszego rocznika. Gdy usiadła na murku, od razu przyptęno do niej kilku osobników płci drugiej. Ale Benek stał na posterunku. Doptynał. Obcych przegonił i Luśka mogła nadal moczyć nogi, bez obawy, że jakiś podejrzany typ będzie ją zaczepiał.

Ja też sobie poszłam na murek. Kiedy patrzyłam z podziwem na skaczących z wieży, obok mnie przysiadła starsza dziewczyna. Rety, to Jadźka, która w wieku szesnastu lat została starszą siostrą! Teraz była zupełnie stara, no może stara. Studiowała w Warszawie i rzadko bywała w rodzinnym domu. Miała prawo mnie nie poznać. Też trochę wyrosłam.

Jadźka spokojnie machała nogami w wodzie, kiedy doptynał do niej chłopak, a raczej już mężczyzna, bo też był taki starszy.

- I jak, namyśliłaś się? Umówisz się ze mną?

- Jeszcze się nie namyśliłam.

- To myśl szybciej! Bardzo mi się podobaś!

- Też mi podryw... na basenie...

- A gdzie lepiej? W knajpie wśród pijaków?

- Nie chodzę do knajp.

- Jagódka, daj się namówić na randkę...

„Jagódka”... rzeczywiście, to zdrobnienie od „Jadwigi”... czuły facet... Machając nogami słuchałam dalej.

- Wiesz, zrobię dla ciebie, co będziesz chciała!

Jadźka zaśmiała się:

- Pewnie skoczysz z wieży!

- Skoczę!

Facet odptęnął. Wyszedł z basenu i zaczął wspinać się na najwyższy poziom wieży. Oczywiście wzrok ludzi powędrował za nim. Rozległo się wielkie „Będzie skakał!”. Skoczył. Spojrzałam na Jadźkę. Zaciśnęła zęby i dłonie. Trzymała je mocno do momentu, w którym śmiałek nie wynurzył się na powierzchnię. Wówczas na jej twarzy pojawiła się ulga.



## Pasjonujące historie wspiera

**efines.pl**  
proste finanse

Pożyczki bez wychodzenia z domu **do 15 000 zł!**



Zeskanuj kod i pobierz bezpłatną aplikację eFines

- I teraz co będzie? - zapytał, gdy dopłynął do murku.

- Dobrze, umówię się z tobą...

Wróciłam na koc. Wiadomo, czas godowy, a otwarty basen jemu sprzyjał.

Od pewnego czasu zerka na Lusię...

Ech, te mamy wysiadujące w oknach...

Tego dnia, po kolacji pozwolono mi wyjść na dwór. Po raz pierwszy rodzice nie potraktowali

- Przez dziurę. Ale...

No tak, zawsze musi być jakieś „ale”.

Wlepiliśmy wzrok w Benka. Ten westchnął głośno. Wyciągnął papierosa, zapalił.

- Nie ma nic darmo... za każde wejście dziurą – paczka papierosów. I tak wyjdziecie na swoje.

Szybko przeliczyliśmy, czy interes się opłaca. Benek miał rację. Opłacał się. Po dokonaniu zrzutki, z pieniędzy na wejście na basen, sporo zostawało. Na ciastka u Orzechowskiego było, a może nawet na naszą zrzutkową paczkę fajek?

- Tylko pamiętajcie. Gęba w kubel.

- Gęba w kubel. Na Górnika Wałbrzych – uderzyliśmy się w piersi.

I wtedy zrozumiałam, że czas dzieciństwa się skończył. Już nie mnie płacono cukierkami i lizakami za milczenie. Właśnie ja zaczęłam płacić. To

był drugi, po pobycie na basenie, akt młodzieńczej inicjacji. Trzeci nastąpił około dziesiątej lub dwudziestej drugiej, jak kto woli.

W rozświetlonych oknach stawały mamy i rozpoczęły nawoływania swych dzieci:

- Tomek! Tomek! Do domu!

- Zaraz! - odpowiadał wołany dając znak, że żyje i słyszy.

- Piotrek! Natychmiast do domu!

- Zaraz!

- Ja ci dam zaraz! Natychmiast!

- Baśka! Już po dziesiątej! Do domu!

- Idę!

W potoku imion po raz pierwszy usłyszałam swoje. Koszmarne dzieciństwo przeminęło. Rozpoczęła się nie mniej koszmarna młodość.

\* Piosenka autorstwa Waclawa Stępnia i Zdzisława Gozdawy w wykonaniu Chóru Czejanda



” **Tego dnia, po kolacji pozwolono mi wyjść na dwór, po raz pierwszy rodzice nie potraktowali mnie jak dzieciaka, a ja dołączyłam do innych, siedzących na ławce** ”

Z basenu wyszliśmy normalną drogą. Przez bramę. W domu opowiedziałam o skokach, Jadźce i Benku pilnującym Luśki. Mama uśmiechnęła się:

- No to pani Henia będzie miała kogo lornetować...

- To mama myśli, że Benek i Luśka... że oni....

- A dlaczego Benek tak chętnie zabierał was na basen?

wali mnie jak dzieciaka. Dołączyłam do innych, siedzących na ławce przed kamienicą.

- I jak małolaty, zadowoleni z basenu? - zapytał Benek.

- Jasne! - przytaknęli ci, co na basenie byli.

- Możemy was częściej zabierać...

- Przez dziurę? - zapytał Marek.

## W ofercie KREDYTY:

- gotówkowe
- konsolidacyjne
- dla firm
- pożyczki na oświadczenie

FINES S.A. Z SIEDZIBĄ W SOPOCIE



## OSZCZĘDŹ CZAS

## I PORÓWNAJ WIELE OFERT

## W JEDNYM BIURZE

ZADZWOŃ LUB ODWIEDŹ NASZE BIURO



**74 666 88 99 • 502 506 426**

**Fines Operator Bankowy WAŁBRZYCH**  
ul. Broniewskiego 69

**Fines** operator bankowy

WIELE OFERT W JEDNYM MIEJSCU

Fines S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, RPK010535, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytu konsumenckiego: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., mBank S.A., Nest Bank S.A., AS Inbank Spółka Akcyjna Oddział w Polsce, Santander Bank Polska S.A., BNP Paribas S.A., Bank Pocztowy S.A., Ikano Bank AB (publ) Spółka Akcyjna Oddział w Polsce, firm pożyczkowych: Aasa Polska SA, Smartney Sp. z o.o., Capital Service S.A., NetCredit Sp. z o.o., AIQLABS Sp. z o.o., TAKTO Finanse Sp. z o.o., Vivus Finance Sp. z o.o., Creditstar Poland Sp. z o.o., Easy Payment Services Sp. z o.o., Paytree Sp. z o.o., Profi Credit Polska S.A., Coifdis S.A., Feniko Finance Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 24.03.2022 r.